Kuryer Poznański.

Nr. 228. Redaktor naczelny i odpowiedzialny **Czwartek, 6 października 1881.** *Ks. dr. Kantecki.* **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podworzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 5 października.

Mowa hr. Moltkego w Kilonii. — Głosy dziennikarskie o projekcie Timesa. — Egipt. — Wyspa Kandya. — Z sejmu kroackiego).

Podczas gdy dziennikarstwo pruskie i austryackie dotąd jeszcze na wszystkie głosi strony, że zjazd gdański ma znaczenie zabezpieczenia pokoju europejskiego a zbliżenie się Rosyi do dwóch zaprzyjaźnionych mocarstw zdolnem jest jedynie poprzeć pokojowe zamiary Niemiec i Austryi, wygłasza na uczcie marynarskiéj naczelny dowódzca największéj dziś w świecie armii długą mowę, z którą zapoznać świat uznało za stósowne półurzędowe biuro Wolffa. Do mów bankietowych nie przywięzujemy wielkiéj wagi i to tém więcéj, że hr. Moltke zwykł jak arytmetyk w cyfrach szukać poezyi w militaryzmie, napawać się jego wonią i wielbić jako szkołę cnót i udoskonalenia obyczajowego. Mimo to wystąpienie strategika pruskiego, który w rzadkich tylko okolicznościach przerywa milczenie, w gronie zebranych na uroczystość członków wielkiego sztabu jeneralnego, w chwili, w któréj nic więcéj nie słyszymy, jak tylko błogie zapewnienia pokojowe, wystąpienie takie nie może minąć bez wrażenia, i pobudzi téż niezawodnie niejednego polityka dziennikarskiego do zastanowienia się nad kwestyą, czy panującéj dziś ciszy pokojowéj zaufać można. Hr. Moltke zastanawia się w mowie swéj nad znaczeniem armii lądowéj i marynarki i znaną powtarza zasadę, że kto chce z bojów wyjść zwycięzcą, ten sposobić się musi podczas pokoju do wojny — si vis pacem — para bellum. Cesarstwo zatém niemieckie, o którém już dawniéj twierdził hr. Moltke, że przez lat 50 musi z bronią na ramieniu strzedz tego, co zdobyło, i dziś nie powinno zasypiać, ale czuwać i sposobić się do przyszłych krwawych zapasów. To przypomnienie wobec bliskich obrad sejmów niemieckich ma swe znaczenie. Tam, gdzie chodzi o najwyższe dobro narodów, powinny zamilknąć głosy opozycyi, domagające się redukcyi wydatków na obronę krajową, i rozstrzygają tylko ci, którzy w sprawach takich jedynie kompetentny sąd mają, a ci właśnie przestrzegają i dowodzą, że jedynie podczas pokoju kładą się fundamenta do przyszłych zwycięztw. Sejm więc pruski i parlament niemiecki w poczuciu patryotycznem niechaj nie odmawiają pieniędzy rządowi i nie szczędzą kosztów na armią lądową i marynarkę. Takie zdaniem naszém ma znaczenie wystąpienie hr. Moltkego w Kilonii; niedaleki czas pokaże, czyśmy się w sądzie naszym nie omylili. Pod właściwą rubryką znajdzie czytelnik patryotyczno-poetyczną mowę feldmarszałka niemieckiego.

W braku rzeczywistych faktów i więcéj zajmujących nowin politycznych zajmuje się dotąd cała prasa europejska znanym artykułem Times'a, w którym tenże podaje sposoby załatwienia kwestyi morza Śródziemnego, i wzywając Austryą do czynnéj akcyi, oddaje jéj częścią na własność, częścią pod hegemonią cały prawie półwysep bałkański. Jak przyjęła ten podarek angielski prasa austryacka, już donosiliśmy. I berlińskie dzienniki krytykują bardzo ostro propozycyą Times'a. N. Pr. Ztg. wywodzi, „że dziś nikt nie myśli o podziale Turcyi, a artykuł Times'a, zdradzający wyraźnie zamiar podszczuwania, wywołać musi w Wiedniu oburzenie, gdyż wszyscy wiedzą, że Austrya pragnie gorąco pozostawać w najlepszych stósunkach z państwami europejskiemi, czego wymownym dowodem jest ostatnia węgierska mowa tronowa.“ Do Post piszą z Wiednia, że ton artykułu Times'a zdradza zamiary obudzenia podejrzenia pomiędzy Grekami, a wysoki urzędnik w ministerstwie spraw zagranicznych miał oświadczyć, że tego rodzaju propozycye są dla Austryi bardziéj ubliżającemi, niż były w swoim czasie słynne słowa Gladstona: Hands off. Ze wszystkich jednak głosów, jakie się odezwały w prasie z powodu propozycyi Times'a jest najciekawszym głos Journal de St. Pétersbourg, który roztrząsa zarazem kwestyą egipską i wyjaśnia zapatrywanie na nią gabinetu rosyjskiego.

„O ile chodzi o obecną chwilę, możemy sprawie téj, wywołanéj pronunciamento oficerów w Kairze, przypatrywać się jako prości widzowie. Niechaj nam będzie jednak dozwoloném zwrócić uwagę Times'owi na to, że posiadanie Egiptu nie jest i być nie może wyłącznie kwestyą angielską, ani téż angielsko-francuską, i że kwestya ta zanadto ściśle połączona jest z stanem rzeczy na Wschodzie, iżby którykolwiek rząd mógł sam jeden na mocy własnego rozumienia i powagi wydawać jakieś prejudykaty. Prasie wolno wprawdzie rzucać takiemi fantazyami, ale nie mają one znaczenia dla rządów. Gabinety nie myślą wcale spuszczać z oka węzła różnych kwestyi, stanowiących sytuacyą na Wschodzie, a to tém więcéj, że doświadczenie lat ostatnich przypominało im prawdę zawartą w przysłowiu: „Concordia res parvae crescunt, discordia vel maxime dilabuntur.“

Ministeryalny organ rosyjski wyraźnie powiada, że mocarstwa europejskie nie pozwolą Anglii na własną rękę, ani wespół z Francyą uregulować kwestyi egipskiéj. Journal de St. Pétersbourg przez te mocarstwa rozumie Rosyą, Niemcy i Austryą. Rząd rosyjski uważa kwestyą egipską za część kwestyi wschodniéj, a organ jego wyjaśnia, że cały ten węzeł może być jedynie rozplątany przez trzy mocarstwa. Kategoryczny ten ton rosyjskiego dziennika urzędowego dowodzi, że podczas zjazdu gdańskiego i kwestya egipska musiała być poruszona. Przypominamy tu jeszcze, że skoro tylko nadeszła do Europy wiadomość o rokoszu wojskowym w Kairze, Nordd. Allg. Ztg. a za nią i my powtórzyliśmy korespondencyą paryską Polit. Corresp., w któréj zwrócono uwagę na to, że kwestya egipska jest kwestyą europejską i wielkie mocarstwa kontynentalne nie pozwolą na wzmocnienie się wpływu angielskiego nad Nilem. — Czy sułtan, wysyłając do Egiptu nadzwyczajnego komisarza w misyi do wice-króla (zobacz wczorajszy Przegląd), uczynił to w porozumieniu z trzema mocarstwami, trudno rozsądzać, fakt wysłania przecież wielce zastanawia a głównie ta okoliczność, że padyszach uczynił to, nie pytając się o radę swych ministrów. Wysłanie to pełnomocnika tureckiego do Kairu zaniepokoiło widocznie Anglią, i lord Dufferin zapytywał w tym względzie sułtana, który téż oświadczył, że wysłani do Kairu Ali Fuad i Ali Nizam mają wzmocnić powagę wice-króla i utrzymać dotychczasowy stan rzeczy w Egipcie. Jeżeli zatém Anglia spodziewała się wyzyskać obecne zamieszanie w Egipcie na swą korzyść, to odpowiedź sułtana dana Dufferinowi zniweczy nadzieje angielskie.

Rozwiązanie zatargu o sprostowanie granicy grecko-tureckiéj, nie zakończy, jak się zdaje, kwestyi greckiéj. Agitacya na wyspie Kandyi, wywołana początkowo pogłoskami o projekcie kanclerza niemieckiego przyłączenia Kandyi do Grecyi w zamian za połowę odstąpionego Grekom terytoryum Tessalii i Epiru, czyni dalsze postępy. Kandyoci zaczynają na seryo dążyć do wybicia się z pod panowania tureckiego. Wychodzą oni mianowicie z téj zasady, że w razie wybuchu powstania, mocarstwa nie będą mogły przypatrywać się bezczynnie rozlewowi krwi, jak to uczyniły w r. 1867. Kandyoci spodziewają się nadto energiczniejszego, niż wówczas poparcia ze strony powiększonéj teraz tak znacznie Grecyi. Przewidując to Porta, przedsiebierze zawczasu środki, ażeby w razie zbrojnego oporu Greków, módz natychmiast przytłumić wszelki ruch w zarodzie. Turcy wzmacniają więc na wyspie załogi i obsadzają wszystkie punkta strategiczne w okręgach przez ludność grecką zamieszkałych, mianowicie gromadzą większe siły zbrojne w obwodzie Rothimegs, którego ludność już w r. 1867 odznaczała się energią w oporze a i dziś zdaje się być gotową dać hasło do powstania.

Drugie posiedzenie sejmu kroackiego z dnia 28 z. m. było bardzo burzliwe. Centralistyczna prasa austryacka zaciera naturalnie z tego powodu ręce z radości, mogąc wskazać na niedojrzałość polityczną i nieokrzesanie słowiańskie. Taka Neue Fr. Presse, z któréj właśnie odnośne szczegóły o posiedzeniu tém wyjmujemy, woła w upojeniu radości, że sejm kroacki zdaje się pod względem burzliwości obrad walczyć o palmę zwycięztwa z parlamentem węgierskim. W dniu 28 z. m. sprawdzał sejm rezultat wyborów wszystkich stronnictw i załatwił tę sprawę w sposób dotąd używany. Stronnicy Starcewicza, chcąc wnieść swe protesty przeciw nieprawidłowości dokonanych wyborów, domagali się głosu, jakkolwiek nie zezwalał na to porządek dzienny, według którego ustaje wszelka dyskusya, kiedy większość sejmu potwierdziła już wybory. Mimo to usiłowali Starcewiczanie zniewolić sejm do dyskusyi w sprawie wyborów, podając za powód, że mówić chcą do porządku obrad. Starszy Starcewicz wyrzekł pomiędzy innemi: „Rząd zachowaniem swém dowodzi, że i najgorsze rzeczy, jakie mu bywają przypisywane, są prawdziwe.“ (Głosy: Do porządku obrad!) Antoni Starcewicz siada, a bratanek jego, nowo wybrany poseł Dawid Starcewicz, powstaje gwałtownie i głosem stentorowym woła: „Chcę mówić do porządku obrad.“ (Wielki zgiełk i zamieszanie.) Marszałek: „Nie mogę na to pozwolić, ażeby stawiano wnioski, kiedy sejm już się ukonstytuował.“ Na to odpowiada Starcewicz piorunującym głosem: „Jeżeli takie dzieją się tu gwałty, to lepiéj już sprowadzić do sejmu kompanią żołnierzy, ażeby nas ztąd rozpędziła.“ (Hałas się wzmaga i odzywają się głosy: Bezwstydny, za drzwi z nim!) Starcewicz: „Zakładamy protest, ponieważ traktują tu nas po zbójecku.“ Posłowie zrywają się z miejsc i grożą sobie pięściami. Marszałek traci głowę a protokulista odczytuje wśród wzmagającego się zamieszania nazwiska uznanych posłów. Starcewicz przerywa czytanie protokuliście i namiętnym woła głosem: „Odwołuję się do bana, który tu zasiada w imieniu króla i pytam się, czy w sejmie tym nie można już wolnego podnieść głosu.“ Starcewiczanin poseł Komenar odzywa się do bana: „Hańba wam, którzy to cierpicie; jak tu, tak samo postępowaliście podczas wyborów.“ W końcu zabiera raz jeszcze głos Starcewicz i woła z pełnéj piersi: „Postępujecie sobie gorzéj od zbójców, jest to hańbą dla narodu i króla!“ Sceny skandaliczne dochodzą do punktu kulminacyjnego, wśród ogólnego zamieszania, wśród zgiełku i obelg zobopólnych ani słowa zrozumieć nie można. Starcewicz, wyczerpnąwszy siły, opada bezwładny na krzesło, poczém marszałek zamyka posiedzenie. — Komisya adresowa przyjęła w dniu 2 bm. wypracowany przez Miskatowicza adres, w którym składa podziękowanie za ogłoszenie reskryptów z dnia 15 lipca i wyraża życzenie, ażeby jak najprędzéj nadeszła chwila, w któréj deputowani Pogranicza zasiędą w sejmie, w końcu przyrzeka, że sejm będzie pracował niezmordowanie w dobrém porozumieniu z rządem nad wytworzeniem i wzmocnieniem instytucyi mających na oku dobro ludu.

---

* **Z Rzymu** telegrafują do biura Wolffa pod dniem 4 b. m., że w alokucyi, którą Ojciec św. wypowie na konsystorzu, zapowiedzianym na koniec października, określi Leon XIII stosunek Stolicy św. do mocarstw zagranicznych. Kreacyi nowych Kardynałów nie należy się spodziewać przed grudniem. — Ile w tém prawdy nie umiemy powiedzieć. Natomiast czczą kaczką dziennikarską jest telegram z Wiednia do Berliner Tageblattu, że w zamku Miramare pod Tryestem robią przygotowania na przyjęcie Ojca św., który ma tamdotąd przybyć w końcu października.

---

* **Walne zebrania przedwyborcze** odbędą się:

w Lissewie dnia 9 października po południu o godz. 4. P. Michał Sczaniecki z Nawry będzie na nich zdawał sprawę z czynności poselskich. P. Tomaszewski zaś, właściciel Przyjaciela Ludu, będzie miał wykład o wyborach. Na zebranie to zaproszony także został p. Ignacy Danielewski;

w Wągrówcu dnia 9 października, gdzie poseł dr. W. Niegolewski zda sprawę z czynności Koła polskiego;

w Osiecznie w niedzielę, dnia 16 października po południu o godzinie 3 poseł Stanisław Chłapowski z Szółdr przedstawi się wiecownikom jako kandydat powiatu wschowskiego.

Kandydaci do parlamentu niemieckiego.

Z numeru 181 Kuryera Poznańskiego powtarzamy uzupełniony spis kandydatów poselskich do parlamentu niemieckiego, dodając, że pp. hr. August Cieszkowski, Władysław Taczanowski, książę Roman Czartoryski, hr. Stefan Zółtowski, ks. dr. Stablewski, Mieczysław Łyskowski, hr. Wiktor Czarnecki, Stefan Łącki, oświadczyli, że mandatu nie przyjmą:

I. Departament poznański.

1) Obwód: miasto Poznań i powiat poznański.

a) Miasto Poznań:

1. Hipolit Turno, Władysław Taczanowski, X. Magdziński, L. Czarliński, M. Sczaniecki i dr. Witold Skarzyński.

b) Powiat poznański:

1. Hrabia August Cieszkowski. 2. Hipolit Turno. 3. Kaźmirz Kantak. 4. Władysław Taczanowski. 5. Dr. Władysław Niegolewski. 6. Ks. proboszcz Antoniewicz z Bnina.

2) Obwód obornicko-szamotulsko-międzychodzki.

a) Powiat obornicki:

1. Hr. Stefan Kwilecki. 2. Hipolit Turno. 3. Dr. W. Skarzyński. 4. Ks. L. Gajowiecki. 5. Dr. Tomaszkiewicz. 6. Ks. dr. Jażdżewski.

b) Powiat szamotulski:

1. Hr. Stefan Kwilecki z Dobrojewa. 2. Hr. Mieczysław Kwilecki z Oporowa. 3. Stanisław Kurnatowski z Pożarowa. 4. Dr. Władysław Niegolewski. 5. Władysław Taczanowski z Szypłowa. 6. Hr. Wiktor Czarnecki z Gogolewa.

c) Powiat międzychodzki:

1. Stefan hr. Kwilecki. 2. Dr. Władysław Niegolewski. 3. Ksiądz dr. Röhr. 4. Ksiądz Edward książę Radziwiłł. 5. Dr. Witold Skarzyński. 6. Hr. Wiktor Czarnecki.

3) Obwód międzyrzecko-babimojski.

a) Powiat międzyrzecki:

1. Hr. Karol Mielżyński. 2. Ks. lic. Poszwiński. 3. Stefan Gajewski. 4. J. Markgraf. 5. Hr. Stanisław Czarnecki. 6. Ks. dr. Stablewski.

b) Powiat babimojski:

1. Ksiądz dziekan Röhr. 2. Ksiądz lic. Chotkowski. 3. Hr. Karol Mielżyński. 4. Ksiądz lic. Poszwiński. 5. Stefan Gajewski. 6. J. Markgraff.

4) Obwód bukowsko-kościański

a) Powiat bukowski:

1. Teofil Magdziński. 2. Dr. Władysław Niegolewski. 3. Ksiądz dr. Stablewski. 4. Dr. Komierowski. 5. Hr. Łącki. 6. Marceli Zółtowski z Godnowa.

b) Powiat kościański:

1. Marceli Zółtowski z Godurowa. 2. Ks. dr. Stablewski. 3. Książę Ferdynand Radziwiłł. 4. Michał Sczaniecki. 5. Teodor Zółtowski z Nekli. 6. Stefan Łącki z Lipnicy.

5) Obwód krobski.

1. Kaźmirz Chłapowski z Kopaszewa. 2. Stanisław Zółtowski z Niechanowa. 3. Ksiądz dr. Respądek z Ponieca. 4. Gustaw Potworowski z Goli. 5. Dr. Witold Skarzyński. 6. Hr. Wiktor Czarnecki z Gogolewa.

6) Obwód wschowski.

1. Stanisław Chłapowski. 2. Książę Antoni Sułkowski. 3. Hr. Józef Mielżyński. 4. Ksiądz dziekan Wiesner. 5. Gustaw Potworowski. 6. Dr. Witold Skarzyński.

7) Obwód śremsko-średzki.

a) Powiat śremski:

1. Dr. Roman Komierowski. 2. Hr. Józef Mielżyński. 3. Dr. L. Mizerski. 4. Książę Roman Czartoryski. 5. Hr. Zółtowski z Nekli. 6. Dr. Witold Skarzyński.

b) Powiat średzki:

1. Dr. Roman Komierowski. 2. Hr. Zółtowski z Nekli. 3. Hr. Józef Mielżyński z Iwna. 4. Dr. Wł. Niegolewski. 5. Dr. Witold Skarzyński ze Spławia. 6. Ks. Prałat książę Radziwiłł.

8) Obwód wrzesińsko-pleszewski.

a) Powiat wrzesiński:

1. Stanisław Zółtowski z Niechanowa. 2. Teofil Magdziński. 3. Hr. Edward Poniński. 4. Hr. Stefan Kwilecki. 5. Ksiądz dr. Stablewski. 6. Henryk dr. Szuman.

b) Powiat pleszewski:

1. Wład. Taczanowski z Szypłowa. 2. Stanisław Zółtowski z Niechanowa. 3. Sędzia Łyskowski. 4. Ks. dr. Stablewski. 5. Dr. Witold Skarzyński. 6. Kaźmirz Chłapowski.

9. Obwód krotoszyński.

1. Ks. dr. Jażdżewski. 2. M. Łyskowski. 3. Hr. August Cieszkowski. 4. Wł. Taczanowski. 5. Dr. W. Skarzyński. 6. Stanisław Zółtowski z Niechanowa.

10. Obwód odolanowsko-ostrzeszowski.

a) Powiat odolanowski:

1. Książę Ferdynand Radziwiłł. 2. Książę ksiądz Edmund Radziwiłł. 3. Dr. W. Skarzyński. 4. Józef hr. Mielżyński. 5. Kaźmirz Kantak. 6. Ks. dziekan Kegel z Krotoszyna.

b) Powiat ostrzeszowski:

1 Ks. proboszcz Antoniewicz z Bnina. 2. Hrabia Józef Mielżyński. 3. Dr. W. Skarzyński. 4. Dr. Wł. Niegolewski. 5. Dr. Łebiński. 6. Dr. Witold Skarzyński.

II. Departament bydgoski.

11. Obwód bydgoski.

1. Adolf Koczorowski. 2. Teofil Magdziński. 3. Dr. Wł. Niegolewski. 4. Józef Kościelski. 5. Ks. dr. Stablewski. 6. Leon Czarliński.

12. Obwód chodziesko-czarnkowski.

a) Powiat chodzieżki:

1. Ks. proboszcz Gajowiecki. 2. Adolf Koczorowski z Dębna. 3 Dr. Wł. Niegolewski. 4. Kaźmirz Chłapowski. 5. Dr. Zygmunt Szułdrzyński. 6. Ksiądz dziekan Kegel z Krotoszyna.

b) Powiat czarnkowski:

1. Dr. H. Szuman z Władysławowa. 2. Dr. Z. Szułdrzyński. 3. W. Wawrowski. 4. Ks. L. Gajowiecki. 5. Józef Kościelski. 6. Stanisław Kurnatowski z Pożarowa.

13. Obwód wągrowiecko-gnieźnieński.

a) Powiat wągrowiecki:

1. Dr. W. Niegolewski. 2. T. Magdziński. 3. Ks. kanonik Korytkowski. 4. Ks. dr. Stablewski. 5. M. Łyskowski. 6. Dr. Fr. Chłapowski.

b) Powiat gnieźnieński:

1. Dr. Wł. Szułdrzyński z Siernik. 2. Dr. Witold Skarzyński. 3. Ks. prof. dr. Łukowski z Gniezna. 4. Dr. Chełmicki z Zydowa. 5. Hr. Miecz. Kwilecki z Oporowa. 6. Stan Zółtowski z Niechanowa.

14. Obwód mogilnicko-inowrocławski.

a) Powiat mogilnicki:

1. Stanisław Kurnatowski z Pożarowa. 2. Ksiądz kanonik Korytkowski. 3. Dr. W. Niegolewski. 4. Stan. Różański z Padniewa. 5. Sędzia Mieczysław Łyskowski z Poznania. 6. Ks. dziekan Tomaszewski z Trzemeszna.

b) Powiat inowrocławski:

1. Stanisław Kurnatowski z Pożarowa. 2. Dr. W. Niegolewski. 3. Ks. Poniński. 4. Józef Kościelski. 5. Leon Czarliński. 6. Dr. W. Skarzyński.

15. Obwód szubińsko-wyrzyski.

a) Powiat szubiński:

1. Hr. Leon Skórzewski 2. Hr. Ignacy Bniński. 3. Eustachy Rogaliński. 4. Teofil Magdziński. 5. Michał Paruszewski. 6. Dr. W. Skarzyński.

b) Powiat wyrzyski:

1. Hr. Leon Skórzewski z Lubostronia. 2. Hr. Ignacy Bniński. 3. Adolf Koczorowski. 4. Hr. Wiktor Czarnecki. 5. Ksiądz dr. Stablewski. 6. Dr. Witold Skarzyński.

„Listy o obecném położeniu Rosyi.“

Pod tym tytułem wyszła w rosyjskim i niemieckim języku w Lipsku u Brockhausa bezimienna broszura, zawierająca dwanaście listów dwóch autorów, pisujących do siebie od kwietnia 1879 do kwietnia 1880. Kto są autorowie, nie wiadomo, muszą oni jednakże, wnosząc z treści broszury, zajmować dość znaczne w rządzie stanowisko. Treść zaś jéj jest następująca:

Broszura wzięła sobie za przedmiot przyszłość i oznaczenie kierunku, w jakim Rosya do téj przyszłości zdążać powinna. Przedewszystkiém: precz z konstytucyą na wzór zagraniczny projektowaną — my chcemy „absolutnego pana wśród wolnego ludu!“ To osięgnąć można jedynie w ten sposób, że Rosya odstąpi od praktykowanego od czasów Piotra Wielkiego systemu wychowania za pomocą obcych doktryn i obcych nauczycieli — a w miejsce tego postawi „rosyjską ideę“ a daléj, że rząd rosyjski stanie się zupełnie rosyjskim.

Rosyjska idea ma polegać na tém, że polityczna reforma rozpocznie się od dołu przez rozwój sił ludowych w ziemstwach, które mają zyskać zupełny samorząd. Równolite dzielnice mają nadto otrzymać namiestników, którzyby stanowili łącznik między carem

a ziemstwami. Obecny system czynowniczy ma być usunięty — a car ma wybierać i mianować urzędników z pośród ludzi, którzy w ziemstwach dali dowód zdatności i wierności. Deputowani wszystkich ziemstw winni być powoływani na wspólne obrady, na którychby wiernie zdawali sprawę z zapatrywań i wymagań poszczególnych ziemstw — korona jednakże nie ma obowiązku stósować się do tych zapatrywań i wymagań.

Oto główny zarys tego, co autorowie listów proponują Rosyi. Podobno plan ten wyszedł z najbliższego otoczenia cara i nie ma się wcale przeciwić carskiemu manifestowi, w którym Aleksander Aleksandrowicz zapowiada wzmocnienie i utwierdzenie władzy samodzierczéj. Przynajmniéj cenzura rosyjska broszurę tę przepuściła, co w każdym razie jest znaczącym symptomatem.

„Samodziercza władza wśród wolnego ludu“ jest dla nas pojęciem trochę sprzeczném, mianowicie, jeżeli sobie uprzytomnimy, jakie pojęcia ma taki petersburski biurokrata o „samodzierstwie“ i o państwie; u niego wszystko, co nie ma numeru i daty, jest „zdradą“ — a przez „samodzierstwo“ rozumie on ostęplowanie i opatrzenie wszystkiego w carskie barwy i orły. Wobec takich pojęć o samodzierstwie „wolność ludu“ wyglądałaby trochę chudo. Zerwanie wszelkich stósunków z doktryną i nauczycielami zagranicznymi i powrót do czasów Aleksieja Michajłowicza może być bardzo dla Rosyan, których Niemcy ze wszech stron obsiedli, rzeczą pożądaną — ale jest niepodobną do przeprowadzenia, jak to już tyle razy dowiedziono zwolennikom „rosyjskiéj idei,“ czyli panslawistom.

Mimo to wszystko broszura czyta się z zajęciem, bo jest oznaką jakiéjś myśli — i dowodzi, że i w wyższych sferach wyrobiło się przekonanie, iż daléj tak, jak dzisiaj rzeczy stoją, być nie może. Pod dwojakim mianowicie względem uznanie to zasługuje na uwagę: pod względem czynownictwa i centralizacyi.

Centralizacya dotychczasowa i poddawanie wszystkich spraw tak ogromnego konglomeratu do rozstrzygnięcia Petersburgowi, asymilizowanie wszystkich części caratu na jedną modłę — jest dla Rosyi zabójcze, a system czynownictwa, rekrutującego się z takich sztabskapitanów w Mniucinie, o jakim pisał nasz korespondent z za kordonu, takich Murawiewów, Muchanowów, Czerkaskich, Trepowów itd. — musi kraj rujnować. Uznanie tego w broszurze jest widoczne, i z tego uznania płynie propozycya samodzielnych namiestnictw, rządzących się przez dumy ziemskie a połączonych z carem przez namiestnika — i wybór urzędników z grona ludzi wypróbowanych w zarządzie ziemstw. Jeżeliby tylko ziemstwom przyznano rzeczywiście samodzielne atrybucye, a nie zsyłano członków dum za każde wolniejsze słowo na Sybir, gdyby władzę namiestników ściśle ograniczono i stworzono stałe normy prawne — to projekt dwu autorów mógłby mieć widoki powodzenia.

Atoli czy urzeczywistnienia jego spodziewać się można teraz, po wydaniu ukazu carskiego o stanach wzmocnionéj i nadzwyczajnéj obrony?

A jednak wszyscy czują, iż dłużéj tak, jak jest, być nie może, i że do konstytucyi poddani carscy — z wyjątkiem Ziem polskich — nie dorośli. Wśród takich okoliczności przywrócenie Ziemiom polskim wydartéj Kongresówce konstytucyi, a urządzenie namiestnictw z samodzielnemi ziemstwami w reszcie dzielnic carstwa rosyjskiego należałoby w Petersburgu wziąć pod rozwagę.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 3 października.

(Z komisyi bankowéj. — Z sejmu. — Z tow. archeologicznego. — Stypendyum dla uczni w zakładzie OO. Zmartwychwstańców.)

(a) Większą część projektu w sprawie zakładu kredytowego wypracowanego, przyjęła prawie bez zmiany komisya bankowa, — a niezawodnie i reszta propozycyi zostanie przyjętą.

Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu krajowego złożono do laski marszałkowskiéj wnioski i to: 1) Wniosek p. Tyszkowskiego, żądający, aby sejm polecił wydziałowi krajowemu zbadanie, o ile i jaki wpływ wywarła na stósunki ekonomiczne kraju ustawa o podzielności gruntów z r. 1868. 2) Wniosek p. Jana hr. Stadnickiego, żądający wezwania rządu, aby usunął język niemiecki z manipulacyi dyrekcyi skarbowéj we Lwowie, z dyrekcyi domen przeniesionéj właśnie z Bolechowa do Lwowa i z prokuratoryi skarbowéj lwowskiéj. 3) Wniosek pana Władysława Wolańskiego, żądający wyjednania w radzie państwa ustawy rozciągającéj opust podatku gruntowego, przyznawany w razie klęsk elementarnych na różne rodzaje klęsk dotychczasowemi przepisami nieobjęte.

Następnie zaprosił marszałek posłów na nabożeństwo jutrzejsze z powodu imienin cesarza; nadto upoważnił go sejm do przesłania drogą telegraficzną cesarzowi powinszowania. Nastąpiło potém pierwsze czytanie wniosku p. dr. Skałkowskiego w sprawie zmiany ustawy hipotecznéj. Wnioskodawca uzasadniając swój wniosek, wspomniał o potrzebie komasacyi gruntów, które dotąd w bardzo wielu miejscach przeprowadzoną została, czego powodem głównie wadliwość ustaw hipotecznych, szczególniéj w tém, że nie ma jeszcze przepisów ani ustaw ułatwiających w rzeczywistości komasacye i arondacye. Sprawa ta była już w sejmie traktowana lecz nie załatwiono najważniejszéj kwestyi, t. j. tych ułatwień, tak że właścicielowi większych posiadłości wolno kupić parcelę z mniejszych posiadłości, nie wolno mu jéj jednak wcielić do posiadłości większéj. W każdym razie jest to połączone z dłuższą procedurą, którą mówca pierwszemi dwoma paragrafami chce skrócić. Trzeci artykuł wniosku ma za zadanie utworzyć posiadłości średnie tak pożyteczne a dotąd nie istniejące. Zgodnie z życzeniem wnioskodawcy odesłano wniosek ten do komisyi prawnéj.

Poczém nastąpiło sprawozdanie komisyi administracyjnéj o przedłożeniu rządowém zniesienia propinacyi we Lwowie. Przyjęto ją tak w drugiém jak trzeciém czytaniu.

Poseł Szczęsny hr. Koziebrodzki imieniem komisyi administracyjnéj wniósł o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Tyszkowskiego o ograniczenie prawa poboru kopytkowego, co bez dyskusyi uchwalono. Poczém zdawano sprawę z petycyi nie obciążających budżetu. Nad petycyą przełożonéj Sióstr Miłosierdzia we Lwowie o subwencyą dla zakładu moralnie podupadłych niewiast wszczęła się dłuższa dyskusya. Komisya proponowała przejście do porządku dziennego. Ksiądz Buchwald poparty przez p. Pawła Popiela wniósł o udzielenie 500 złr. Przyjęto ostatecznie wniosek komisyi 50 contra 36 głosom. Następne posiedzenie pojutrze.

Lwowskie Towarzystwo archeologiczne odbyło wczoraj walne zebranie, na którém po wyborach do wydziału obradowano nad zakupném na własność kraju zamku w Olesku, gdzie się urodził król Jan Sobieski. Zebrani polecili wydziałowi złożenie osobnéj komisyi, któraby się miała naradzić nad zakupném i restauracyą tego zamku, a to z okazyi 200tnéj rocznicy odsieczy Wiednia przypadającéj na r. 1883. Nie wątpię, że sprawa ta znajdzie w kraju poparcie i że projekt Towarzystwa archeologicznego przyjdzie do skutku.

Piękny przykład ofiarności dała rada powiatowa sokalska, która utworzyła już w maju osobne stypendyum 200 złr. dla syna włościańskiego w internacie OO. Zmartwychwstańców we Lwowie, a to z powodu zaślubin Arcyksięcia Rudolfa z królewną Stefanią. — Obecnie chce rada powiatowa sokalska sumę tę podwyższyć. Byłoby do życzenia, aby i inne rady powiatowe poszły za przykładem rady sokalskiéj i podobne stypendya fundowały.

ZIEMIE POLSKIE.

* Kuryer Warszawski dowiaduje się, że sprawa nominacyi dr. Chmielowskiego na profesora historyi literatury polskiéj w uniwersytecie warszawskim wniesioną została do Rady państwa dla uzyskania kredytu nadzwyczajnego.

NIEMCY.

* Berlin, 4 października. „Post“ a „Germania.“ Najnowsza ministeryalna Post polemizuje przeciw twierdzeniu Germanii, iż układy prowadzone przez p. Schlözera z Stolicą św. zostały nagle przerwane. Post nazywa to „pesymizmem“ i tak daléj argumentuje: „Dla Germanii pewien modus vivendi nie może istnieć bez daleko sięgającéj rewizyi, czyli raczéj bez zniesienia ustaw majowych. Wobec tych żądań nie ma téż w rzeczywistości nic pozytywnego, coby zapowiadało ich spełnienie. Germania jednak się myli, jeśli twierdzi, iż w tak zw. oficyalnych doniesieniach pełno jest sprzeczności. W wiadomościach takich, któreby mogły rościć sobie pretensye, iż pochodzą z dobrze poinformowanego źródła, nie było tych sprzeczności, albo były tylko pozorne. Powiedziano, iż powrót p. Schlözera do Rzymu w charakterze stałego posła zależy pomiędzy innemi także od tego, czy nastąpi przyzwolenie na utworzenie stanowiska, które rząd chce zaproponować. Przypuściwszy, iż to przyzwolenie będzie dane, to dalszy ciąg układów może dopiero wtenczas nastąpić, kiedy rząd zgodzi się ostatecznie na pełnomocnictwa, jakie tylko może na drodze prawa osięgnąć i jeśli te pełnomocnictwa będą mu przyznane, ponieważ tylko z takiemi pełnomocnictwami w ręku może reprezentant jego powiedzieć w Rzymie: na to można zezwolić na podstawie prawodawczych pełnomocnictw, — jaka więc będzie kompensata z waszéj strony, jaką zajmiecie postawę w obec wspólnego działania, które do skutku ma być doprowadzone? Taki to jest obecny stan rzeczy i dosyć zresztą naturalny. Prawda, że nie wiadomo dotąd, w jakiéj formie zredagowane zostały wnioski rządowe i jakie zawierać one będą punkta. Bardzo dziwném i zapewne nie zbyt otwartém jest zdanie Germanii (chociaż z bardzo poważną czyni to miną), iż umiarkowana mowa, którą p. Bennigsen miał w Hanowerze, ostudziła zapał rządu w sprawie przywrócenia kompromisu z Rzymem.

Nie można Germanii odmówić, iż jéj sądy o wypadkach wewnętrznych zwłaszcza w porównaniu z sądami liberalnych dzienników niekiedy są trafne; w tym jednak razie wydaje sąd, jakby jakie pismo liberalne, lub jak jéj kolega Schwarzes Blatt nie zdolny do wyższych poglądów. Czy Germania w rzeczywistości sądzi, że dla rządu nie ma stałéj normy działalności? Czy kanclerz tak ważną i daleko sięgającą sprawę kościelną może traktować wedle tego, jak padną kości w dniu wyborów, ze względu na konserwatywno-liberalną, lub klerykalno-konserwatywną większość; ze względu na to, jak głosować będzie frakcya, któréj przewodzi p. Bennigsen? Germania okazała już czasami, iż nawet z swego opozycyjnego stanowiska umie trafny sąd wydać o ks. Bismarcku. Obecny jednak sposób sądzenia nosi na sobie cechę niskiego sposobu myślenia: sąd ten może co najwięcéj charakteryzować tego, co go wydaje, ze względu na krytykowanego jednak żaden rozsądny człowiek nie przyzna, iżby ten sąd był słuszny.“

Pozostawiając Germanii odpowiedź na wywody organu ministeryalnego, konstatujemy tu, iż wedle Post, w rzeczy saméj nastąpiła przerwa w układach z Rzymem, że rząd nie myśli o rewizyi, lub zmianie ustaw majowych, lecz że na podstawie większéj władzy dyskrecyjnéj zamyśla niektóre zapewne małoznaczne tylko poczynić Kościołowi ustępstwa, które każdéj chwili mogą być odwołane. Kwestya, zaś czy u Stolicy sw. utworzona będzie ambasada, będzie wedle Post dopiero wtenczas stanowczo załatwiona, kiedy sejm zgodzi się na pensyą dla przyszłego pełnomocnika u Watykanu. Końcowy ustęp Post, iż ks. Bismarck traktuje sprawę kościelną oddzielnie od wszelkich względów na to, jak wskutek przyszłych wyborów ułożą się stosunki frakcyjne, miałby wielkie znaczenie, gdyby fakta inaczéj nie mówiły.

Tribüne z 2 b. m. umieściła artykuł, w którym oświadcza, iż gdyby Falk tylko kilka miesięcy dłużéj pozostał na stanowisku ministra kultu, Leon XIII byłby z pewnością ustąpił i zgodził się na wszelkie żądanie rządu pruskiego t. j. na ustawy majowe. Najnowsza Nordd. Allg. Ztg. szydzi z téj wiadomości i domaga się od organu secesyonistów, by ogłosił odpowiednie dokumenta.

— Poseł Unruh a Norddeutsche Allg. Ztg. „Wspomnienia z życia,“ jakie ogłosił poseł Unruh w jednym z dzienników, a o czém kilkakrotnie wspominaliśmy, zaczepiła kilkakrotnie w sposób nieparlamentarny Norddeutsche Allgem. Ztg, twierdząc, iż p. Unruh nie powinien był ogłaszać rozmów, jakie poufnie miał z Bismarckiem. Zaczepki organu kanclerskiego spowodowały p. Unruha, iż, jak to donosi do National Ztg., postanowił o obrazę wytoczyć proces redaktorowi Nordd. Allgem. Ztg, p. Pindterowi. Organ kanclerski na wiadomość o tém pisze pomiędzy innemi, co następuje: „Z p. Unruhem staniemy do rozprawy. Nie zawahał się on i w swych wspomnieniach uczynił kanclerzowi zarzut niskich sentymentów, podsuwał jego polityce w tak zw. peryodzie konfliktu nieszlachetne zamiary i przed całym światem obrzucał błotem polityczny jego charakter.“

— Feldmarszałek Moltke miał w Kielu w kasynie oficerskiém następującą mowę, któréj treść wedle Kieler Ztg. jest następująca: Hr. Moltke zauważył na początku, iż wszyscy obywatele obowiązani są wiernie służyć swemu cesarzowi i swéj ojczyznie i to każdy w swojém kółku: dla stanu zaś wojskowego specyalną odnogę téj służby stanowi obrona i ochrona granic monarchii przed nieprzyjacielem zewnętrznym. Tak armia lądowa, jak marynarka — te dwa czynniki obrony, mają cel jednolity. Wprawdzie sądząc powierzchownie ich działalność tak podczas wojny i pokoju zdaje się, że cel obu tych czynników bardzo jest różnorodny. W pokoju bowiem trzeba kłaść podwaliny do przyszłych zwycięstw. Wojsko lądowe ma w czasach normalnych, w pokoju swe stanowisko na ojczystéj ziemi i tylko niekiedy wolno żołnierzom udać się za granicę. Marynarki natomiast obowiązkiem jest bronić podczas pokoju honoru ojczyzny wszędzie na szerokim świecie, brać tamże w opiekę swych ziomków i zjednywać szacunek imieniowi niemieckiemu. W wojnie musi lądowe wojsko starać się o dobry skutek po za granicami ojczyzny, podczas gdy marynarka właśnie wtenczas odgrywa główną swą rolę przy wybrzeżach ojczystych. Są to tylko pozorne przeciwieństwa, cel bowiem wspólny w braterskiéj miłości łączy koniecznie te dwa czynniki do wspólnego działania, jeśli mają spełnić swe zadanie. Nasze wojenne okręty mogą tylko wtenczas ze skutkiem bronić naszych wybrzeży, jeśli te wybrzeża dają im silne i pewne przytulisko, któreby jak ptak swych gniazd, mogły odszukać w powrocie z dalekich mórz. Ptak jednak buduje gniazda tylko na takich miejscach, gdzieby się łatwo nie stał ofiarą złego człowieka. I nasze morskie ptaki, okręty cesarskiéj marynarki, winny mieć obronę przed ręką zbrodniczą. I tu właśnie jest pewien ścisły związek między stałém wojskiem a marynarką. Z tego téż powodu przybyli do Kielu członkowie wielkiego janeralnego sztabu, aby wziąć udział w budowie tego pięknego, wspaniałego gniazda marynarskiego. Miłość i wierność dla cesarza niech ożywia wojsko lądowe i marynarkę: praca ich bowiem dąży do tego samego celu, który tylko zdołają wtenczas osięgnąć, jeśli po bratersku będą pracowały i czuły i nawzajem się uzupełniały. Tak téż jest w rzeczy saméj i tak téż, jak można mieć nadzieję, pozostanie zawsze, jak się tego domaga dobro ojczyzny.

— W Badenii przy wyborach do sejmu odnieśli katolicy nie małe zwycięstwo: liberali bowiem zdobyli tylko 10 krzeseł, katolicy aż 8, konserwatyści zaś 2. Z 20 członków wybranych utracili liberali 7 krzeseł, 6 zdobyli katolicy, 1 konserwatyści. Nawet

Z nad Dźwiny.

VII.

(Dokończenie).

Najskuteczniejszemi w téj kwestyi byłyby prośby ludowe. Któż najbardziéj z powodu tego braku kapłanów cierpi, kto największe ztąd szkody ponosi? Jużcić lud, jako klasa najliczniejsza. — Gminy zatém głównie same by ustawicznie kołatać powinny o tę im tak niezbędną pomoc duchowną — ale one o tém nie myślą, boją się wszelkiego pisanego słowa, boją się podpisów i odpowiedzialności i czekają także, rychło im za łaską Pana Boga zlecą z góry pieczone gołąbki — jakoś to przecie zrobić się powinno i zrobi się zapewne... bo jak że to być może, żeby im kiedykolwiek księży na usługi ich zabrakło?!... Chłop nasz wszystko co dobre mieć by rad, ale bez starania własnego, bez narażenia się i o ile być może... darmo, zupełnie darmo! — Co innego wszakże z tém co korzyść materyalną przynosi — tam i głosu i języka i trudu i pisma nie pożałuje — ani nawet kosztu! Na nieszczęście z urzędami rosyjskiemi i przekupstwo u nich bardzo się rozszerzyło — panowie pisarze i starszyny doskonale wziątki brać i dawać się nauczyli, a i podejrzliwymi straszliwie stali się pod tym względem. Właśnie w téj chwili mają się tu nareszcie kończyć od kilkunastu lat ciągnące się sprawy rozgraniczenia między gruntami dworskiemi a włościańskiemi. Uprzedni pośrednik, który przez dziesiątek lat i więcéj brał pieniądze, t. j. pensyę sowitą, jakby dla tego tylko, by nic zgoła nie doprowadzić do końca, podła i nikczemna figura, co się zowie, bo nawet od swoich pogardzony, tyle nabruździł, nagmatwał, tyle głupstw i niegodziwości samowolnych porobił, że dzisiejszy jego następca ma zadanie nie łatwe. Starając się o ile okoliczności i natura rzeczy na to pozwalają, być sprawiedliwym, musiał naturalnie w wielu miejscach odciąć włościanom co niesłusznie i nieprawnie byli zagarnęli — więc się nań, jak słyszymy, już piszą prośby i oskarżenia, że od panów wziął pieniądze na zgubę chłopów itd. itd. — Jedynym środkiem zrównoważenia tych skarg, by nareszcie położyć koniec zgubnéj tymczasowości, jest podanie skargi także i od dworu, gdyż zadowolenie jego mogłoby być podejrzaném. Tu bo wszystko być powinno komedyą — prawda na nic się nie zdała — nie chcą jéj. Czy z tego chaosu kłamstwa i zawikłań wszelakiego rodzaju kiedykolwiek jakiekolwiek światło stać się zdoła, to pytanie, na które odpowiedź kryje się dotąd w niezbadanych tajnikach przyszłości. Wracając jednak do przedmiotu, od którego mamy list nasz dzisiejszy zaczęli, powiemy, iż istotnie Biskup żmudzki, dla którego mają tam w górze szczęściem jakieś względy, otrzymał pozwolenie rozrządzania kapłanami wygnanymi do Kurlandyi, ale tylko w obrębie nadbałtyckich gubernii. Brzmi to niby jakby jakaś łaska, ale w gruncie nic w tém nie ma nowego, bo wszak od dawna już w guberniach nadbałtyckich wygnańcom, którzy się tam w danym czasie dostali, wolno było nie tylko przebywać, ale i obowiązki kapłańskie sprawować z dobréj woli, to jest bez tytułu proboszcza lub wikaryusza. Dzisiejsza wygrana zatém głównie na tém zależy, że mogą już być tamże naznaczani na proboszczów i wikaryuszów. W istocie postęp to może, ale bardzo mały. Takim zresztą bywa zwykle charakter dobrodziejstw najłaskawiéj nam użyczanych — zrazu brzmi to jakby coś i zakrawa na coś rzeczywiście pomyślnego, ale nim się dojdzie do końca, znajdzie się zawsze jakieś ale, które to szumnie zapowiedziane dobrodziejstwo unicestwi. Co zaś do téj tak stałéj i wytrwałéj zażartości przeciw duchowieństwu naszemu, czyżby się ono przed głębszém zastanowieniem się i wytrawniejszym sądem ze względów nawet polityki wewnętrznéj ostać mogła? Z pewnością nie! — Czyż się lękają ich wpływu? zagrzania tak jednostek jak i mas do większéj bogobojności, do żywszéj wiary i żarliwszéj religijności? — Ależ to czystą chyba byłoby wygraną dla rządzących temi jednostkami i masami — nie od zbytku religijności poddanych swoich bowiem Rosya dziś chora. A więc się boją może i zapewne boją się głównie, by księża ci nie podsycali i nierozwijali w masach polskości?..... Ależ doprawdy nihilizm zbytkiem patryotyzmu rosyjskiego ani wierności carowi nie grzeszy. On jest bezwyznaniowcem i kosmopolitą. Rzecz zdaje się jasna — i wniosek ztąd łatwy do wyciągnięcia. Trudno wszakże przekonać tych, którzy przekonanymi być nie chcą — ślepota dobrowolna jest nieuleczoną. Dochodzą nas jednak posłuchy, że może, może i tu nareszcie szala złego zacznie się powoli przeważać. Są to wprawdzie tylko gawędy — o ile uzasadnione, nie wiemy. Mówią np. że wygnany do Permskiéj czy Niżno Nowogrodzkiéj gubernii, dobrze nie pamiętamy, ale gdzieś tam z pewnością ks. Biskup żytomirski Borowski ma pójść do Płocka, Biskup Gintowt z Płocka do Wilna, a wileński Biskup Krasiński od ośmnastu lat już trzymany w Wiatce, do Zytomierza — oby się sprawdziło! Powiadają téż te same słuchy, że Biskup żmudzki, czcigodny ks. Bereśniewicz, ma być przeznaczony na sufragana przy Arcybiskupie metropolicie mohilewskim w Petersburgu — byłoby to zaiste wypadkiem bardzo szczęśliwym. Co zaś o Arcybiskupie Felińskim, tym świątobliwym wyznawcy i prawdziwym bezkrwawym męczenniku, to nawet i nie wspominają. — Gdybyśmy zkądinąd nie wiedzieli, że żyje sobie zawsze cicho i spokojnie w Jarosławiu, toby można myśleć, że wpadł jak w wodę i już zapomniany. — Ufajmy jednak, że i o nim dobrze pamiętają gdzieindziéj.

Śród tych utyskiwań i tych nadziei tymczasem już i jesień przedwcześnie ale na dobre, jak się zdaje, do nas zawitała — po tak krótkiém i takiém niepięknem lecie już znowu jesień... już słoty, chłody, zimna, mrozy wstrętne na całych ośm miesięcy — to ciężko! Z 7go na 8go września w nocy lał deszcz, przez cały dzień 3/20 i wieczorem téż, zrobiło się nadzwyczaj chłodno, wiatr się zwrócił, zaczął gwałtownie zarywać z północy, i choć do późna w noc słychać było kapanie z dachów, zrana niewiedzieć zkąd wziął się mróz i woda i ziemia była zmarzła i teraz sprzątający z pośpiechem delikatniejsze rośliny z ogrodów i ganków, w palce sobie dmuchać muszą.

Jarzyny jeszcze dużo jest w polu, kartofle nie zebrane, miejmy téż nadzieję, że to jeszcze nie zima, tylko tak sobie podrzaźnienie... i strachy na Lachy. Ale niemniéj z piękną porą roku, która, prawdę mówiąc, w tym roku na tę nazwę wcale nie zasłużyła, pożegnać się trzeba — to darmo. Wiemy, że się skończyła, wiemy, że się skończyć musiała... a jednak żal, żal, że się to stało tak rychło, tak raptownie, bez żadnego przejścia... ale może téż tak lepiéj... długie pożegnania na nic się nie zdały — a raczéj zdały się, lecz na większe tylko roztkliwienie. Kiedy słońce przygrzewa jeszcze i świeci, a kwiaty już nie pachną, liście opadają na ziemię i dzikie wino smutnie zwiesza swoje purpurowe opony, to taka jakaś niewysłowiona melancholia całą duszę zalega... teraz przynajmniéj jeszcze i trawa na ziemi i liście na drzewach zielone, choć niebo szare i zimno takie, że aż szpik w kościach tężeje. Pod takiém wrażeniem i gdy ogień na kominku jeszcze nie płonie, bo jakoś bądź co bądź nie chce się wywoływać wilka z lasu, choć on co prawda już tuż, tuż za drzwiami stoi, trudno jakoś zdobyć się na zajmującą korespondencyą i chyba już tylko dla kontrastu tu dodamy, że pożary u nas nie ustają. Dwa tygodnie temu w Witebsku spłonęło znowu (po raz drugi już w tym roku) kilkaset domów. Jakże to być może? — powiecie zapewne. — Czyżby w gubernialném mieście nie było straży ogniowéj?“ — Jest z pewnością — to jest powinna być! „A więc chyba już ona obrana z najprostszego rozumu i zdrowego sensu, że zapobiedz takiemu rozszerzaniu się klęski nie umie.“ Być może. Nie wiemy, jakie były powody téj klęski — podobno pożar wszczął się w nocy — a może i nie w jedném miejscu, może w kilku od razu, w takim przypadku ratunek bywa trudny. Nie wchodząc w te wszystkie przyczyny zaznaczamy tu fakt tylko, nic więcéj — i kończymy na nim tę dzisiejszą naszę korespondencyą pocieszając się nadzieją, że się nam może w przyszłéj uda udzielić bardziéj zajmujących wiadomości. Lecz i tu zaraz jeden jeszcze dodamy szczegół miejscowy charakterystyczny. Złodziejskie napady i wdzierania się do domów mnożą się niesłychanie. Bez nocnego stróża przy domu swoim obyć się już nie można, ale o tego każdy sam dla siebie własnym kosztem starać się powinien. Nie ma prawie ranka, żeby nie słychać było o okradzeniu tego lub owego. Nie dość, że się dobierają do domów bardziéj na ustroniu stojących, zdarza się to i w kwartałach bardzo ludnych. Na jednéj z bardzo uczęszczanych ulic, na któréj i nocą ruch bywa nieustanny, bo wiedzie do koszar i posiada przy sobie dom i zarząd gminny, mieszkają między innemi dwie bratnie rodziny dość zamożnych rzemieślników, mularzy. W jednym z tych dwóch domów leżała chora ciężko córka, przy któréj matka czuwała. Mężczyzn nie było w domu téj nocy, bo mąż i syn wyszli byli na robotę i wyjątkowo dnia tego właśnie tam zanocowali, o czém chyba tylko najbliżsi sąsiedzi mogli być uwiadomieni. Około północy, pomimo światła widocznie przebijającego przez szpary okienic, matka słyszy dobieranie się do drzwi od ulicy — „kto tam?“ — nikt nie odpowiada, a usiłowania wdarcia się do domu idą swoim porządkiem. Ale drzwi mocne i dobrze na zamek zamknięte. Kobieta przestraszona zaczyna głośno wołać po imieniu męża i syna niby budząc ich dla odstraszenia złodziei. Ale ci dobrze muszą wiedzieć, że ich nie ma w domu, bo się nie dają wywieść w pole i w milczeniu zażarcie żelaznemi łomy starają się podważyć i wysadzić drzwi — wtenczas biedna matka wybiega na tył domu, wybija okienko, wyskakuje przezeń i ogrodem biegnie do drugiego domu budzić szwagra swego i jego zięcia — ci wnet wyskakują na ulicę, ale złodzieje dosłyszawszy to już — zemknęli — żadnego z nich nie złapano. Okoliczność ta, że się żaden z nich ani razu nie odezwał, dowodzi, że się bali, by ich nie poznano po głosie — zatém byli to znajomi, zapewne blizcy sąsiedzi. — Podejrzenie pada na żydów, znanych i wiadomych łotrów, którzy w bliskości tam mieszkają — każdy o nich wie, ale nikt im nic zrobić nie może. W biedném naszém miasteczku są całe bandy uorganizowanych złodziei, którzy broją co się zmieści i siedzą sobie spokojnie, jak u Pana Boga za piecem. Wszyscy się ich boją i dla tego nikt przeciwko nim nic nie śmie przedsięwziąć — a prawo?... no, prawo nawet złapanych na uczynku bardzo rychło oswobodzi. A niezłapanych najzupełniéj toleruje.

minister Turban i wicemarszałek Izby Friedrich nie zdołali przeprowadzić swego wyboru do sejmu.

ROSYA.

* Petersburskie Wiedom. donoszą, że rezultaty senatorskich rewizyi po guberniach przekazane zostaną specyalnéj komisyi pod prezydencyą księcia Urusowa.

— Przy wwozie z zagranicy do Rosyi bateryi galwanicznych, elektrycznych, aparatów indukcyjnych i innych tym podobnych przyrządów, mają być zachowywane też same przepisy, co przy wwozie broni.

— Wszystkie pisma petersburskie donoszą, że oberpolicmajster Petersburga, jenerał Kozłow, wejdzie na miejsce towarzysza ministra Czerewina. Miejsce jenerała Kozłowa ma objąć jenerał Buturlin.

— Śledztwo wykryło, że pożar chersońskiego banku ziemskiego w Odesie wyniknął z podpalenia. Kasyer i jego pomocnik zostali aresztowani.

— Kwestya żydowska. Z Moskwy piszą do Presse pod dniem 29 z. m.:

Kongres żydowskich delegatów w Petersburgu zakończył swe posiedzenia a deputowani powrócili do swych siedzib. Posłuchanie, jakie mieli u w. ks. Włodzimirza i u hr. Ignatjewa, było wielce obiecującém co do kwestyi żydowskiéj, jak to światu głoszono. W rzeczywistości zaś wracają deputowani z ciężkiém sercem i troską o przyszłość. Rozmawiałem z jednym z nich, a z jego opowiadania wnoszę, że przyszłość żydów w Rosyi nie będzie najlepszą. Ignatiew przyjął deputacyą bardzo uprzejmie, jak to dyplomaci czynić zwykli, ale udzielił im rady, aby wpływali na swych współwyznawców, iżby dwie trzecie z nich wyjechało za granicę, wtenczas dopiero bowiem stósunki pomiędzy resztą żydów się poprawią. Na skargę, iż młodzieży żydowskiéj zamknięte są drogi wykształcenia, odpowiedział Ignatjew, że to tylko przynosi państwu korzyść gdyż uczona młodzież żydowska dostarcza nihilistycznéj sprawie znacznego kontyngensu zwolenników. W. ks. Włodzimierz odpowiedział deputacyi: „Brat mój jest carem Rosyi a nie może się sam obronić, jakże może wam udzielić dostatecznéj pomocy?“ Tak stoi kwestya żydowska w Rosyi. Jak błyskawica rozeszła się ta wiadomość po Moskwie — a żydzi tutejsi są bardzo przygnębieni; dzień Nowego roku, w którym się dowiedziano od rabinów z kazalnic o rezultacie zjazdu, przeszedł bardzo smutnie. Drżącym głosem zawołał rabin moskiewski, który także był na zjeździe w Petersburgu: „Pocóż posyłamy dzieci nasze na naukę, kiedy nam je wyrywają w ten lub ów sposób. Usuńmy się od życia publicznego, aby nie dać nikomu powodu do wybryków przeciwko nam. Nie kupujmy dóbr nieruchomych, abyśmy mogli w każdéj chwili się uruchomić.“ Zaiste są czasy dzisiejsze, w jakich żydzi w Rosyi żyją, czasami Faraona!

— Srodki przeciw nihilistycznym proklamacyom. Już od dłuższego czasu miał ajent rosyjski, siedzący za granicą, donieść rządowi, że nihiliści znajdujący się we Francyi po kilka razy przesłali na Archangielsk przez Białe morze różne rewolucyjne proklamacye i broszury, oraz znaczne transporty materyałów eksplodujących. Skutkiem tego nakazano poddać bardzo ścisłéj kontroli wszystkie okręty przybywające do Rosyi z zachodnio-europejskich portów. Handel ucierpiał na tém bardzo wiele; mimo ścisłej kontroli nie znaleziono nic podejrzanego. Jednakże raz po raz różne objawy wskazywały na to, że na północy istnieje rzeczywiście rewolucyjne źródło. Po przybyciu tam nowego gubernatora, dawniejszego oberpolicmajstra petersburgskiego, Baranowa, obostrzono jeszcze już i tak rozszerzone przepisy ostrożności. Skutkiem tego nietylko wszystkie towary przetrząsane były jak najstaranniéj, ale nadto każda osoba, przybywająca na okręcie, poddawana była szczelnéj rewizyi. Nieraz rozcinano nawet na niéj ubranie i poddawano ją aż trzykrotnéj rewizyi.

FRANCYA.

* Paryż, 4 października. Wiadomości z Tunisu z dnia 2 b. m. potwierdzają depeszę o spaleniu dworca Ouedzergua. Powstańcy zbliżyli się aż na 10 godzin drogi do stolicy, mordując i paląc po drodze. Przy spaleniu dworca Ouedzergua, oddalonego o 86 kilometrów od stolicy, wymordowano cały europejski personał urzędniczy, a szefa stacyi żywcem spalono.

Podróżni jadący od Ghardimano spostrzegli, iż słupy telegraficzne były powywracane i tor kolejowy przerwany; z tego powodu musieli w nocy pójść 22 kilom. pieszo. Koléj przerwana jest na przestrzeni 12 kilom. Pociąg, z którego podróżni wysiedli, napadli następnie powstańcy i rozbili maszynę. Popłoch w Tunisie jest wielki; wymordowani w Ouedzergua byli przeważnie narodowości włoskiéj.

Pułkownik Debord, który dnia 1 października z 6 kompaniami wyruszył i przybył aż do miejscowości Beja, został w powrocie napadnięty przez oddział 1000 powstańców, którzy przerwawszy tor, spowodowali wykolejenie się maszyny. Pułkownik trzymał się aż do 7 wieczorem i wrócił następnie do Medjezelbab. Ali Bey znajduje się jeszcze ciągle w Testour.

Z Algieru zaś donoszą, że według wiadomości z Oudii, postawiono na granicy marokańskiéj 2 kolumny wojska, aby w ten sposób przeszkodzić ucieczce powstańców do Maroko.

— Gwałtowność, z jaką radykalizm występuje od pewnego czasu w Paryżu na zebraniach publicznych, mianowicie zaś dnia 2 b. m., wzbudziła trwogę w pewnych kołach i dla tego też niektóre czasopisma zwracają uwagę na niebezpieczeństwo z téj strony grożące. „Mamy jeszcze wojsko i policyą — pisze National — ale nie zapominajmy, że u nas szaleństwo jest epidemią.

— O beju tunetańskim różne obiegają wieści, tak, że ostatecznie nie wiadomo, co się z nim dzieje po ostatnich utarczkach stanowczych pod koniec września z powstańcami pod wodzą Bou Amemy. Według jednéj utrzymał on się z honorem na pobojowisku; według innéj miało kilka set żołnierzy pod Testour przejść do powstańców, którzy zabrali bejowi 4 armaty i 1800 kilogramów prochu, — a nawet sam Ali Beg i jego adjutant Sarruk miał wpaść w ręce powstańców.

— Jenerał Sabathier udając się dnia 25 września na rekonesans w kierunku Bu-Hamida, gdzie się miał znajdować nieprzyjaciel, — spotkał się z powstańcami; 28 batalion strzelców, idący w przedniéj straży, ścigał powstańców na 1500 metrów i przyprawił ich o ciężkie straty. Nazajutrz dotarł jenerał aż do obozu powstańców, który jednakże już był opuszczony! Za to wsie wszystkie, które spotkał po drodze, splądrował i zabrał 70 wołów i 200 baranów. Pułkownik Laroque spotkał się pod Kef z powstańcami (400 jazdy i 1200 piechoty) i ścigał ich 12 kilometrów w kierunku Nebecur.

WŁOCHY.

* Do Rzymu przybywa w obecnéj chłodnéj porze wielu cudzoziemców i Włochów, z których bardzo znaczna liczba pragnie dostąpić szczęścia posłuchania u Papieża.

Z tego powodu urządzono znów większe posłuchania, a w zeszły piątek przyjmował Ojciec św. przeszło 200 osób na takiéj audyencyi. Spodziewają się tu znaczniejszéj pielgrzymki belgijskiéj a około połowy bieżącego miesiąca przybędzie mnóstwo Włochów z całego kraju, którzy pielgrzymując do Rzymu, chcą Ojcu św. dać dowód synowskiéj miłości i współczucia z powodu gorszących zajść z 13 lipca. U grobu Piusa IX. mają być złożone liczne wota i ozdoby.

BELGIA.

* 10 tysięcy dzieci ze szkół rządowych zwołano temi dniami do Vervier i kazano im defilować przed panem Van Humbeek. Chłopcy wołać musieli „niech żyje gabinet“ a dziewczynki podawały bukiety twórcy szkół rządowych. Czy p. Humbeek myślał, że kraj wątpi o tém, iż w szkołach rządowych jest 10 tysięcy dzieci? Nie wielka to sztuka zgromadzić tyle dziatwy dając wolne bilety na koléj i podejmując malców bezpłatnie.

TELEGRAMY.

Rzym, 4 października. Deputowany Lampertico obrany został jednogłośnie referentem Izby w sprawie projektu do ustawy o reformie wyborczéj. — Większość członków biura centralnego senatu przyjęła główne zasady ustawy z kilku jednak poprawkami téj treści, ażeby ustawa raz jeszcze przedłożoną została Izbie deputowanych. Referent Lampertico poruszy, jak słychać, raz jeszcze w Izbie w swém sprawozdaniu kwestyą reformy wyborczéj podług uchwały senatu; sprawozdanie to ma być wygotowane jeszcze przed zebraniem się Izb, około środka listopada.

Londyn, 4 października. Jak telegrafują z Aleksandryi do Daily News, oświadczyli konsulowie mocarstw prezesowi gabinetu, Szeryfowi paszy, że rządy ich dotąd nic nie wiedzą o wysłaniu misyi do Kairu ze strony sułtana.

Kair, 4 października. Zapowiedziane przybycie wysłanników sułtańskich nowy tu wywołało niepokój; jest obawa, ażeby stan rzeczy, który znacznie się polepszył, w skutek zachowania się Szeryfa paszy znów się nie pogorszył.

Waszyngton, 4 października. Sąd kryminalny oświadczył się za wytoczeniem procesu mordercy Guiteau.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 5 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował radzcę ministeryalnego Friedberga, zatrudnionego obecnie w cesarskiém ministerstwie alzacko-lotaryngskiém, tajnym radzcą rejencyjnym i radzcą referującym w ministerstwie rólnictwa, domen i lasów.

* **Przez śmierć** ś. p. ks. Franciszka Wąchalskiego osieroconą została parafia Luboska pod Pniewami z 1794 dusz. Liczba parafii osieroconych w naszéj Archidyecezyi wynosi teraz 144 z 243,645 dusz, pozbawionych wszelkiéj duchownéj opieki jest 111 parafii liczących 138,879 dusz. Sam dekanat Lwówecki, do którego Lubosz należy, ma teraz 9 parafii bez proboszczów, z tych 7 bez wszelkiéj duchownéj opieki. Prócz tego w jednéj parafii proboszcz oddawna ciężką złożony chorobą, w drugiéj wskutek wieku podeszłego do pracy prawie zupełnie niezdatny.

† **W poniedziałek**, dnia 3 b. m. umarł tu u Przemienienia Pańskiego po 3 tygodniowym pobycie ksiądz Wincenty Sobierajski. S. p. ks. Wincenty pochodził z Poznania, wstąpił do zakonu kaznodziejskiego w Warszawie i tam téż wyświęcony został na kapłana. Po zniesieniu klasztoru przeniósł się do Poznania — a ztąd wydalony przez władze rządowe udał się do Lwowa, gdzie znalazł przytułek i zajęcie przy kościele Panny Maryi. Zapadając na zdrowiu wyjechał w czerwcu do Szczawnicy, ztamtąd do St. Georgen w Bawaryi, a nakoniec zupełnie osłabiony chorobą piersiową wrócił do rodzinnego gniazda i tu życie zakończył. Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 9½. R. i. p.

* **Teatr.** Wczoraj wieczorem powróciło z Warszawy towarzystwo dramatyczne p. Doroszyńskiego. Jutro odbędzie się pierwsze przedstawienie w sezonie zimowym. Odegrana będzie najnowsza komedya M. Bałuckiego p. t. Grube ryby.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 920 marek 11 fen. Dziś nadesłał Jaśkowski z Krostkowa 3 mrk. Razem 923 marek 11 fen. — „Św. Jozafacie, módl się za nami!“

* **Szkoła wieczorna** tutejszego Towarzystwa Przemysłowego rozpoczyna półrocze zimowe w dniu 10 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Zgłoszenia i opłatę, wynoszącą za każdego ucznia na półrocze 2 marki, przyjmować będzie dyrygent szkoły przy rozpoczęciu nauki w lokalu przy ulicy Szkólnéj nr. 4.

Panów majstrów i chlebodawców wzywamy niniejszém, aby chłopców u nich w nauce będących, zechcieli jak najliczniéj do szkoły téj posyłać. Dotychczas przeważną część stanowili uczniowie drukarscy i chłopcy posługujący w redakcyi, z innych fachów bardzo mało uczęszczało do téjże szkoły.

Szkoła, mająca przedewszystkiém potrzeby przemysłowca na względzie, uczy korespondencyi w obudwóch językach, rachunków, kaligrafii, rysunków, jeografii. Szkoła ma także i klasę przygotowawczą, do któréj nawet i analfabetów przyjmuje.

Nadto znajduje się przy niéj biblioteka i urządzona jest kasa oszczędności.

* **Dyrektor** gimnazyum fryderykowskiego pan dr. Schwartz mianowany został, jak się Posener Tageblatt dowiaduje, dyrektorem nowego gimnazyum w Moabicie w Berlinie.

* **Pomiędzy preparandami** zakładu w Międzyrzeczu grasuje zapalenie ócz, wskutek czego zakład ten na wniosek fizyka powiatowego został zamknięty. Zapalenie to skonstatowano u 32 uczniów, którzy zatrzymani zostali w zakładzie, gdzie ich fizyk dr. Hoffmann pielęgnuje.

* **Posady chirurgów** powiatowych na powiaty międzyrzecki i średzki wakują. Dochód 600 m. Zgłoszenia wnieść należy do rejencyi w przeciągu 6 tygodni od dnia 26 września.

* **Przedwczoraj wieczorem** popadł nagle w obłąkanie zatrudniony od niedawna w Poznaniu sztukator Weigang z Wrocławia; przewieziono go do lazaretu miejskiego.

* **Z rozpoczęciem** nowego kwartału wzmaga się emigrancya ludu do Ameryki. Z Nakła donoszą ponownie o wyjeździe do krajów zamorskich licznych emigrantów z okolicy i powiatu szubińskiego.

* **Rodzicom** oddającym synów do gimnazyum w Ostrowie, zwracamy uwagę na anons p. F. Regentkego, pensyonowanego nauczyciela wyższego tegoż gimnazyum, który zakłada tamże pensyonat.

* **Jarmark** w Gostyniu, wyznaczony w kalendarzu na dnie 25, 26 i 27 bm. przełożony został z powodu wyborów na dnie od 8 do 11 listpada.

* **Z powodu** przypadających na dzień 27 bm. wyborów odbędzie się kadencya sądowa w Białośliwiu w dniach 28 i 29 bm., a nie w dniach 27 i 28, jak pierwotnie wyznaczoném było.

* **W Toruniu** padał wczoraj zrana o godz. 10 pierwszy śnieg w bieżącéj jesieni.

* **Proces prasowy.** Przed Izbą karną toruńskiego sądu ziemiańskiego stawał wczoraj odpowiedzialny redaktor Gazety Toruńskiéj, p. Derdowski, oskarżony o artykuł w sprawie p. Karola Miarki, umieszczony w Gaz. Tor. z 10 kwietnia a krytykujący długie trzymanie pana Miarki w więzieniu śledczém. Prokuratorya dopatrzyła się w rzeczonym artykule obrazy prokuratora pszczyńskiego p. Franza i sędziego okręgowego p. Austerlitz z Mikołowa. Podsądny bronił się sam i wywodził, że inkryminowany artykuł w formie, w jakiéj został umieszczony w Gazecie, nie wyszedł z pod jego pióra, że go przy korekcie nieco zmienił i dodał do niego w końcu uwagę prostującą zdanie wyrażone przez koresp., lecz późniéj wskutek nawału pracy nie zdołał dopilnować, czy zecerzy owe zmiany rzeczywiście porobili. Ponieważ artykuł podany był na samym końcu Gazety, przeto przypadek zdarzył, że się cały nie zmieścił i opuszczono właśnie owę uwagę, o którą głównie chodziło. Dodał także, że prokurator p. Franz na drugiém posiedzeniu sądu pszczyńskiego w procesie Miarki z dnia 15 kwietnia sam przyznał, iż sprawę całą wyniesiono zaraz od początku do ogromnych rozmiarów (ist die Sache im Anfang zu sehr aufgebauscht worden), skutkiem czego téż wniósł o policzenie w karę pewnéj części czasu przebytego w więzieniu śledczém; podsądny zaznaczył także, iż wedle zdania obrońców starano się Miarkę przedstawić jako agitatora, podczas gdy poniósł on tylko ofiarę dla nawiedzonego głodem ludu górnośląskiego. Prokurator toruńskiego sądu ziemiańskiego, p. Feige, wniósł o 6 tygodni więzienia. Sąd wyszedłszy na półgodzinny ustęp, ogłosił wyrok, wedle którego podsądny nie miał zamiaru obrazić p. prokuratora Franza i sędziego okręgowego Austerlitza, że przecież jako odpowiedzialny redaktor powinien był lepiéj dopilnować korekty, zostaje więc skazanym na 300 m. grzywien lub 30 dni aresztu.

* **O drugim koncercie** księżnéj Marceliny Czartoryskiéj piszą nam ze Lwowa pod dniem 2go października:

„Z góry czytelników uprzedzić muszę, że dzisiejszy koncert sowicie wynagrodził tych wszystkich, co w czwartek wychodzili zniechęceni i rozczarowani z powodu, że nie słyszeli Chopina; dziś bowiem obcowaliśmy wyłącznie z tym nieśmiertelnym mistrzem, rozkoszowaliśmy się jego przedziwnemi kompozycyami, wykonanemi tak, jak on sam chyba mógł sobie życzyć, bo ta, która go powołała do życia, była ulubioną jego uczennicą, od niego samego tylko odbierała wskazówki, jak te utwory rozumieć i wykonywać należy.

Znajdujemy się na téj saméj, co w czwartek, sali, wśród téj saméj wykwintnéj publiczności, ale nastrój jakoś uroczystszy, oczekiwania większe, humory weselsze, a na proscenium wśród zieleni i kwiatów błyszczy popiersie tego, co sławę polskiéj muzyki rozniósł po dalekim świecie. Pomiędzy tym martwym gipsowym biustem a zgromadzonymi na sali gośćmi istnieje sympatyczny związek, ogniskiem zaś, koncentrującém w sobie wszystkie promienia téj sympatyi, jest osoba, która sama jedna podobno posiada trudną tajemnicę tłomaczenia wzniosłych natchnień nieodżałowanego mistrza, zmarłego przedwcześnie, bo w latach, w których inni najznakomitsze dzieła tworzą.

Oprócz tego mieliśmy jeszcze coś, co miało jeśli nie powiększyć ułudę, to przynajmniéj niejako przyczynić się do przeniesienia nas w sferę chopinowskich kompozycyi: oto deklamacyą ściśle do przedmiotu zastósowaną. Od niéj rozpoczęło się nawet przedstawienie. P. Bełza, którego talentu deklamarorskiego nie możemy wprawdzie sławić, lecz natomiast o jego usłużności nie możemy wspomnieć bez uznania, wygłosił ustęp z Jabłońskiego Gwidona, odnoszący się do muzyki, w którym o samym Chopinie jest wzmianka pełna uwielbienia. Nie pamiętamy całego wiersza, którego podawać nie mamy ani czasu, ani ochoty; przypominają nam się tylko słowa następne:

Błogosławiony, co jak ptak na drzewie,
Rodzinną piosnką wyspowiadał duszę,
Co zna poezyą, a o sztuce nie wie,
Nie błądząc w ciemnéj pojęć zawierusze,
Ducha poezyi, duchem odczuł w śpiewie, —
Komu muzyka jak rusałka śpiewna
Zagrała czarem w cichą noc majową,
I rozpłakana na mogiłach, rzewna
Jak senny anioł latała nad głową.

Po tak efektownym wstępie odegrała księżna sonatę Chopina op. 58 a odegrała ją od początku, aż do czarującego presto-finale z tém przejęciem, wdziękiem, z tém głębokiém znawstwem i niezrównaném mistrzostwem, które zachwyca i przenosi w górne regiony czystéj, niczém niezamąconéj sztuki. Zarówno w téj sonacie, jak w innych następnych sztukach: koncercie, nokturnie, preludyach, mazurkach, a szczególniéj w wspaniałym marszu pogrzebowym (przed któremi odczytywał p. Bełza znane a tak piękne illustracye poetyczne Ujejskiego do Chopina), podziwialiśmy cudowne uderzenie, miękkość i wdzięk niewymowny, czarodziejsko oddaną słodką i rzewną melancholią, którą oddychają chopinowskie utwory, obok akordów silniejszego, męzkiego uczucia. Byłoby barbarzyństwem rozbierać szczegół po szczególe nożem muzykalnego anatoma i wykazywać wykończenie gry w pojedyńczych punktach tam, gdzie wszystko składało się na całość tak powabną i uroczą, tak w sobie zamkniętą i artystycznie wykończoną, że mogła być jedynie rezultatem wielkiéj inteligencyi, wielkiego talentu i długiéj a systematycznéj pracy. Słyszeliśmy niejednego znakomitego artystę, interpretującego Chopina, a byli między nimi tacy jak Rubinstein, Tausig i Bülow, ale żaden z nich nie sprawił na nas tak wielkiego wrażenia, ani żaden z nich nas tak głęboko nie wzruszył i nie porwał.

Zawdzięczamy księżnéj Marcelinie z Radziwiłłów Czartoryskiéj artystyczną ucztę, jakich się nie miewa często, i za to należy się jéj serdeczna wdzięczność ze strony muzykalnéj publiczności, wobec któréj nieprędko ktoś inny odważy się zagrać Chopina. Wdzięczność tę wyrazili słuchacze hucznemi, pełnemi zapału oklaskami, bukietami i laurowemi wieńcami — ale o ileż gorętszą wdzięczność czują dla téj dostojnéj pani ci, na których korzyść nie szczędziła ona pracy i trudu. Godnym bowiem najwyższego uznania i naśladowania przykładem piękny talent, którym ją Opatrzność obdarzyła, zwykła ona obracać na pożytek biednych i nieszczęśliwych, ocierając nieraz łzy ubóstwa i niedoli. We Lwowie pracowała księżna dla internatu ruskiego OO. Zmartwychwstańców, Szpitalika św. Zofii i dla Towarzystwa muzycznego, któremu się w ten sposób wywdzięczyła za udział przyjęty w koncertach przez dyrektora i członków tegoż towarzystwa.“

* **W sprawie kolei** łódźko-kalisko-wieruszowskiéj donosiły niedawno gazety, że komitet ministrów dał odmowną odpowiedź pewnéj grupie bankierów niemieckich, którzy starali się o koncesyą na budowę drogi żelaznéj z Łodzi do Kalisza z odnogą do Wieruszowa. — Najnowsze Nowiny twierdzą atoli, że wiadomość ta jest co najmniéj przedwczesną i wymaga należytego sprostowania, które na zasadzie źródeł autentycznych uczynić redakcya może. Sprawa ta bowiem raz tylko była przedmiotem rozpraw w komitecie ministrów, a mianowicie dnia 20 listopada 1878 r., gdzie w zasadzie postanowiono drogę powyższą wybudować. Propozycye zaś oddzielnych towarzystw dotychczas nie wyszły jeszcze z ministerstwa komunikacyi, gdzie się obecnie rozpatrują. Dopiéro po zestawieniu kosztorysu budowy i załatwieniu pertraktacyi z przedsiębiorcami będą przesłane ministrowi finansów dla wypełnienia planu finansowego. — Po załatwieniu zaś tych wszystkich czynności sprawa ta będzie ostatecznie wniesiona i rozstrzygnięta przez komitet ministrów.

* **Pożar gościnnego dworu w Moskwie.** Donosiliśmy już o wielkim pożarze w Moskwie, który zniszczył całą dzielnicę kupiecką i wyrządził szkody na blisko 3 miliony rubli. Wedle szczegółowych doniesień spaliło się w gościnnym dworze, czyli kupieckiéj dzielnicy Moskwy przeszło 50 magazynów z towarami. Dla wielu kupców był pożar zupełną ruiną, gdyż towary ich nie zabezpieczone, wartości do 40,000 rubli spaliły się do szczętu. Równocześnie z wybuchem pożaru na gościnnym dworze, paliło się w dwóch miejscach dzielnicy preczyszczeńskiéj. Utrzymują, że pożary te nie powstały z nieostrożności, lub innych jakich przyczyn, lecz że są sprawką nihilistów.

Gościnny dwór w Moskyie jest rodzajem wschodniego bazaru i należał do najciekawszych budowlitego miasta. Po pożarze w roku 1812 odbudowany został na nowo. Leży naprzeciw świętéj bramy Kremla, oddzielony od staréj cytadeli wolnym placem. Składał się z jakich dwudziestu ulic ciągnących się równolegle do głównego frontu. Ulice te zwane liniami były bardzo wązkie; rozsiadł się w nich staromoskiewski kupiec w otwartym kramie, wystawionym na cztery wiatry i nocą tylko zamykanym drzwiami z desek i mocnemi żelaznemi sztabami. Dawniéj mieszkali także kupcy w gościnnym dworze, lecz późniéj zakazano im tam mieszkać i nie wolno było nawet zapałki zapalić w obrębie gościnnego dworu. W pobliżu tego bazaru znajdowało się kilka traktyerni, gdzie można się było zagrzać herbatę i zapalić cygaro, bo na gościnnym dworze panowało nieraz dokuczliwe zimno w razie ostrych mrozów. Pieców tam nie było i niewolno było stawiać. Każda z ulic czyli linii gościnnego miała swoję specyalność. W jednéj sprzedawano same tylko futra, w drugiéj same jedwabne towary, w trzeciéj wełniane materye, w czwartéj przedmioty ze złota i srebra itd. Wszyscy kupcy nosili stój starmoskiewski, długie kaftany. Ostatni pożar zniszczył pewno na zawsze owę osobliwość Moskwy, gdyż wątpić należy, aby gościnny dwór odbudowano na nowo w dawnym jego kształcie. Prawdopodobnie kupcy porozdzielają się po całém mieście i zastósują się do wymagań nowoczesnych.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 6 października św. Brunona w. Wschód słońca o godzinie 6 minut 10. Zachód o godzinie 5 minut 26.

Długość dnia 11 godzin 16 minut.

Wypadki historyczne. 1550 Śmierć Samuela Maciejowskiego, Biskupa krakowskiego. — 1611 Rozejm ze Szwedami. — 1669 Koronacya Michała Wiśniowieckiego. — 1694 Zyskana pod Kamieńcem nad Turkami bitwa. — 1733 August III królem ogłoszony. — 1766 Otwarcie sejmu pod lasną Czaplica. — 1788 Otwarcie sejmu czteroletniego.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Na dzieło: Sw. Stanisław Kostka i jego wiek** w 2 tomach złożyli przedpłatę w ilości 1 mrk. 50 fen.

Księżna Elżbieta Czartoryska z Rokossowa na 4 egz.
Ks. prob. Chodkiewicz z W. Łęki na 1 egzepl.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 14 i zawiera: Nauka religii w gimnazyach i wyższych szkołach w państwie pruskiem. — Jakie znaczenie prawne ma w liturgice zwyczaj? (dok.) — *Kronika dyecezalna i zagraniczna*: **Poznań**: Pp. Chłapowski i Bojanowski — † ks. Wąchalski pleban w Luboszu. — **Dyecezye polskie**: Ks. Fleischer. — Nowe Stowarzyszenie kapłanów i rekolekcye w Tarnowie. — Sześćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa ks. Biskupa Pukalskiego. — **Rzym**: Ofiary na koszta kanonizacyi błog. Benedykta Labre. — **Niemcy**: Towarzystwo ś. Bonifacego. — **Austrya**: Trapiści. — Arcybiskup serajewski. — **Francya**: Kongres wolnodumców. — OO. Jezuici. — Z misyi zagranicznych. — Prowincya kościelna Tunis pod rządem Mgra Lavigerie. — *Kwestye teologiczne*: Utrata juris petendi debitum ex delicto. — *Piśmiennictwo kościelne*: Die Marienverehrung in den ersten Jahrhunderten. — *Rozmaitości*: O urzędzie katechety. — *Koresp. Redakcyi*, — *Ogłoszenia*.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 5 października 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,—. litrów, cena wypowiedzenia —,— marek październik 55.10, listopad 53,20, grudzień 52,40, styczeń 52,— luty 52,20, kwiecień-maj 52,90.—53.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 5 października 1881.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	23	90	22	20	21	10
„ nowa	- -	—	—	—	—	—	—
Zyto	- -	18	20	17	90	17	60
Jęczmień	- -	15	70	15	10	14	60
Owies	- -	15	20	14	70	14	20
Groch wrzący	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 5 października 4% listy zastawne poznańskie 100,20. 4% listy rentowe pozn. 100,30. 5% powiatowe obligacye 105,50, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rent. 100,70. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 76,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 53,—. Poznański bank prowincyonalny 128,—. 4% pożyczka państw.

101,40. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50, 3½% oblig długu państw. 98,50. Marchijsko-pozn. 34,50. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 115,25. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,50 Austr. noty bankowe 173,50, Polskie likw. listy 57,50, Rosyjskie bankowe noty 219,20 marek.

Bydgoszcz 4 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 210—220 pł., ciemniejsza i szklista 225—234 poślednia —,— płac.

Zyto niezm., krajowe piękne 174—178 płac., poślednie 170—173 pł.

Jęczmień nom., piękny do browarów 155—160 płac., wielki i drobny 145—152 płc.

Owies stary 160 płc., nowy 145—154 pł.

Groch wrzący 180—195, na paszę 170—178.

Okowita za 100 litr. a 100% 58—58,50 pł.

Wrocław 4 października 1881.

Zyto (za 2000 funt.) niżéj. wypow. —,— cent. Cena wypowiedziano —.— płc., październik 179,— żąd., październik-listopad 176—176,50 płacono, listopad-grudzień 172.— żądano, kwiecień-maj 172,— żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na październik 227 żąd.

Owies. Wypow. —,— cent., na październik 139 płc., na listopad-grudzień 139,— żąd., kwiecień-maj 144 żąd.

Rzep. Wyp. —,— ctr., październik 258 żąd., 255 pł.

Oléj rzepiowy stale, wypow. 100 cent., w miejscu 55,— żąd., —,— płac., październik 54,25 żąd., 53,75 pł., październik-listopad 54,25 żąd., 53,75 pł., listopad-grudzień 54,25 żąd., 53,75 pł., grudzień-styczeń 55,— żąd., kwiecień maj 55,50 żąd., — płac.

Okowita m. zm., wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,— pł., październik 55,70 płc., październik-listopad 53,50 żąd., —,— płc., listopad-grudzień 52,50 płac., grudzień-styczeń 52,50 płc., styczeń-luty 52,50 płc., luty-marzec 52,70 płc., marzec-kwiecień 52,70 płc., kwiecień-maj 53—53,10 płc., na maj-czerwiec 53,50 żąd.

Cena wypowiedziana na 5 października: żyto 179,— mrk., pszenica 227,— m., owies 139,— mrk., rzep — mrk., olej rzepiowy 54,25, okowita 55,70 mrk.

Ceny targowe z dnia 4 października 1881.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar.			
	najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.		najwyż.		najniż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	23	30	23	10	22	80	22	30	21	80	20	80
„ żółta	22	70	22	50	22	20	21	90	21	40	20	70
Żyto	18	20	18	—	17	80	17	60	17	40	17	20
Jęczmień	16	30	15	50	15	—	14	70	14	20	13	50
Owies	14	60	14	30	14	10	13	80	13	60	13	40
Groch	20	—	19	30	18	80	18	20	17	80	16	80

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR					
		piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	25	20	24	20	22	80
Rzepik zimowy	„ „	24	30	23	30	21	80
Rzepik latowy		—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	„ „	26	50	24	50	22	—
dto galic.	„ „	24	50	23	—	22	—
Siemię konopiane	„ „	17	50	16	50	—	—

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona nom. za 50 kilogram. 33—36—40—46 marek; biała nom. za 50 kilogr. 35—45—53—60 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe potw. za 50 kilogr. 7,60—7,70 m. obce 7,30—7,50 m., wrzesień-październik 7.50 mrk.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,40—9,60 m., obce 8,60—9,30 mrk.

Łubin sł. dowóz, za 100 kil. żółty 11,80—12,50—13,00 m. nieb. 11,60—12,30—12,80 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 25—26—29.

Berlin, 4 października (spawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 215—250 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 240—240,75; na październik-listopad płac. 235,75; na listopad-grudzień płacono 232—232, żąd —; na styczeń-luty 1882 płac. —,—; na kwiecień-maj płac. 230,5—231. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— marek. Cena przecięciowa —,— mrk.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 190—195 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 188—190,5; na październik-listop. pł. 182,5—184,5; na listopad-grudzień pł. 177,75—179; na kwiecień-maj płac. 171,75—172,5. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —.— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 150—195 według jakości.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 142—170 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 148,5; na październik-listopad płac. 148; na listopad-grudzień płc. 147,5; na kwiecień-maj płacono 150,5; na maj-czerwiec nom. —,—; na czerwiec-lipiec nom. —,—. Wypowiedziano 3000 centn. Cena wypowiedziana 148,5. Cena przecięciowa —,— mk.

Kukurydza w miejscu żąd 146—152 według jakości, Wypow. 1000 ctr. Cena wypowiedz. 149,5 m.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 187—220. grochu na paszę żąd. 170—186 według jakości.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 58,6, w miejscu z beczką płacono —,— m., na miesiąc bieżący płacono 57,6—57,8; na październik-listopad płacono 55,4—55,6; na listopad-grudzień płc. 54,1—54,3; na grudzień-styczeń 1882 płac. —,—; na styczeń-luty płacono —,—; na marzec-kwiecień płac. —,—; na kwiecień-maj pł. 54,5—54,3—54,6; na maj-czerwiec płac. —,— Wypowied. 50,000 litrów. Cena wypowiedziana 57,8 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 5 paźd. 1881. Kursa końcowe. 4 paźd.

Pszenica słabo	
październik	240,50
kwiecień-maj	230,50
Zyto umac.	
październik	190,75
paźdz.-list.	185,—
kwiecień-maj	172,75
Oléj rzep. słabiéj	
paźdz.-list.	53,50
kwiecień-maj	56,30
Okowita stale	
w miejscu	58,30
paźdz	57,80
paźdz.-list.	55,70
list.-grudzień	54,40
kwiecień-maj	54,80
Owies	
paźd.-list.	148,—
Wypow.-żyta wsp.	—,—
Wypow.-okow. kw.	10000,0

Kapitały.

Galic. akc. k.	141.—
Pr. consol. 4%	101,80
Pozn. listy z.	100.25
Pozn. listy rent	100,30
Austr. banknoty	173,40
Austr. renta złota	82,25
Austr. losy 186C.	126,—
Włochy	90,—
Amerykany	—,—
Rumuny	103,90
Ros. banknoty	219 60
Ros.-ang. pożyczki	91,25
Pol. 5% list. zast.	66,40
Pol. lik. l. zast.	57,40
Kredyty	639,—
Kolej państwowa	624,—
Lombardy	283,50
Usposob uciś.	

Szczecin, dnia 5 paźd. 1881. (Kursa końc).

Pszenica słabo	
paźdz.-list.	235,—
na wiosnę	230,50
Zyto spok.	
paźdz.-list.	183,—
na wiosnę	171,—
Rzepik	
październik	251,50
Oléj rzep. słabo	
październik	54,50
na wiosnę	56,75
Okowita uiezm.	
w miejscu	58,—
październik	57,—
paźd.-listop.	55,—
na wiosnę	54,—
Petroleum	
paźdz.	8,40

Nowości

na porę jesienną i zimową w zakres konfekcyi damskich wchodzące z pierwszorzędnych domów paryzkich odebraliśmy i polecamy po cenach umiarkowanych. — Mianowicie zwracamy uwagę na kostiumy i okrycia odznaczające się wielką elegancyą i gustem. (1755)

SŁAWSKI & BOGUSŁAWSKI, BAZAR.

Handelsregister.

In unser Prokurenregister ist zufolge Verfügung von heute eingetragen:

a) bei Nr. 221 dass die dem **Alexander Morawski** zu Posen für die Kommanditgesellschaft auf Actien „Bank für Landwirthschaft und Industrie, **Kwilecki, Potocki & Comp.** zu Posen" ertheilte Prokura erloschen ist. (1863)

b) unter Nr. 281, dass den Buchhalter.

Stanislaus Ołyński, Theophil Mann Heinrich Hedinger,

zu Posen für hiesige Kommanditgesellschaft in Firma „Bank für Landwirhschaft und Industrie **Kwilecki, Potocki & Cp.**" Nr. 169 des Gesellschaftsregisters in derWeise Kollektiv-Prokura ertheilt ist. dass nur zwei der Prokuristen gemeinsch ftlich zur Vortretnug der Bank und Zeichnung der Firma berechtigt sind.

Posen den 4 October 1881.

Königl. Amts Gericht. Abth. IV.

Rejestr handlowy.

W naszym rejestrze prokury zapisano na mocy rozporządzenia z dnia dzisiejszego: (1863)

a) pod nr. 221, że prokura udzielona Aleksandrowi Morawskiemu w Poznaniu dla towarzystwa komandytowego na akcye we firmie „Bank rólniczo przemysłowy Kwilecki Potocki i Spł. w Poznaniu, zniesiona została.

b) pod nr. 281, iż buchhalterom **Stanisławowi Ołyńskiemu, Teofilowi Manowi, Henrykowi Hedingerowi** w Poznaniu udzielona została prokura dla tutejszego towarzystwa komandytowego na akcye we firmie „Bank rólniczo przewysłowy Kwilecki Potocki i Spł." nr 169 rejestru spółek, — i to w ten sposób, iż tylko dwóch z prokurystów wspólnie uprawnieni są do reprezentowania banku i podpisywania firmy.

Poznań 4 paźdz. 1881.

Król. sąd okręgowy wyd. IV.

Zebranie rólnicze powiatu śremskiego

odbędzie się w czwartek **dnia 6 października rb.** o godz. 11 przed południem w **Sremie** w hotelu p. Kadzidłowskiego. O liczny udział uprasza. (1857)

Zarząd.

Palacze!!

(1838)

Kto dobry a tani tytoń chce palić, ten niechaj kupuje wyroby fabryki

„Réunion" w Dreźnie:

Frou-Frou, Saba, Sobieski, Czartoryski, Poniatowski, Kraszewski.

Na składzie prawie w wszystkich większych składach W. Ks. Pozn.

Odezwa!

Ponieważ obawiam się, iż na odpuście św. Jadwigi, przypadającym w rb. w sobotę, z powodu ogólnego braku Duchowieństwa nie przybędzie może dostateczna liczba polskich Duchownych przeto w imieniu licznych polskich pielgrzymów — którzy mianowicie z pogranicznych parafii archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj do grobu św. Jadwigi pielgrzymują — zapraszam Szanownych mych Konfratrów, aby kto może dopomógł mi głównie w pracy słuchania spowiedzi. (1862)

Bóg wynagrodzi im za to za przyczyną św. Jadwigi.

Trzebnica 3. 10. 81.

Ks. Kauschke

proboszcz, administrator i stróż grobu św. Jadwigi.

Dacznosć.

Na **Epilepsyą,** kurcze i słabość nerwów cierpiący oraz wszyscy, którzy temi chorobami się interesują, **a skutecznéj pomocy szukają**, niech zakupią sobie z zupełnem zaufaniem broszurę **dr. Boas'a, Specyalisty** na cierpienia kurczowe i nerwowe. Można ją otrzymać bezpłatnie i franko za pośrednictwem pana (1828)

Parlaghy,

Monachium, 29 Bayerstrasse

Tapety

począwszy od 15 fen. za rulon aż do najpiękniejszych, z francuzkich, angielskich i niemieckich fabryk polecam po najniższych cenach w największym wyborze. Próby tapet franko.

Antoni Rose (1671)

Poznań w Bazarze.

Tapety

w najnowszych tegorocznych deseniach za zwój od 15 fen. począwszy i również stósunkowo tanio lepsze gatunki polecam w najgustowniejszym wyborze. (1520)

Zygmunt Ohnstein

plac Wilhelmowski nr. 5.

Drukarnia Jarosława Leitgebra w Poznaniu

poleca

Chotkowski Wł ks. O ideale politycznym Zygmunta Krasińskiego. 1881. 8° 55 stron. 1 mrk. 20 fen.

— Rozszerzenie protestantyzmu w ziemiach polskich pod rządem pruskim w XVII i XVIII wieku. 8° 179 str. 1 m 60 fen.

— Sześń kazań o kwestyi socyalnéj z uwzględnieniem Encykliki Ojca św. Leona XIII Nauki miane na Pasyach Wielkiego Postu w katedrze poznańskiéj 8° XVI i 138 str. 2 mrk.

— O wychowaniu dzieci. Sześć nauk. 8° 216 stron 2 marki.

Hyrszfeld Herman. Z dziada na wnuka. Powieść z czasów Medyceuszów. Podług oryginału niemieckiego opracował ks. Apolinary Tłoczyński. 8° 251 str. 2 mrk.

Koźmian Jan ks. kan., prałat i protonotaryusz apostol. Pisma. Trzy tomy. 8° 385, 337 i 328 stron. 12 marek.

Marya Panna nasz ratunek pomoc nieustanna czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać, zyskiwać pomoc Najśw. Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. D. 16° 92 stron. 30 fen.

Woliński Wł. ks. prob. Droga krzyżowa Kościoła św. katolickiego w pierwszych trzech wiekach. Wydanie drugie pomnożone i 20 rycinami ozdobione. 8° 240 str. 1 m., opr. 1 m. 20 fen.

Szkoła Miejska Realna Igo rzędu w Poznaniu.

Przyjmowanie uczniów i popis wstępny odbędą się w **sobotę dnia 8 października o godz. 9 przed poł.** Dostawienie metryki, świadectwa szczepionéj ospy i w razie danym świadectwa odejścia z poprzedniéj szkoły jest potrzebne. (1801)

Dyrektor dr. Geist.

F. Zbiranski,

skład i pracownia futer

w Poznaniu przy Wiel. Rycerskiéj ul. nr. 2

poleca Szanownéj Publiczności magazyn najobficiéj zaopatrzony w gotowe futra męzkie i damskie, oraz garnitury we wszelkich gatunkach, jakie tylko w zakres tego handlu wchodzić mogą.

Wielkie partye tanio zakupionych na jarmarku w Lipsku skór dają mi możność służenia Szanownéj Publiczności po bardzo przystępnych cenach.

Wszelkie zamówienia z prowincyi za nadesłaniem dokładnéj miary wykonuję podług najnowszego kroju z pospiechem, akuratnością i sumiennością, dając każdemu z kupujących pod względem dobroci, trwałości i prawdziwości zupełną gwarancyą. (1654)

Winiarnia i restauracya „zum Rheingau„

Kommendanten und Lindenstr.-Ecke

poleca (1806)

wina w doskonałym doborze

reńskie	białe po 70, 85 fen., 1 m. 1,25, 1,30		butelka
	czerwone „ 1 „ 1,30, 1,80		
	lepsze wina w butelkach począwszy od 1,50		
węgierskie	Ruster po 2 mrk.		
	Szamorodne 2 „		
mussujące	od 2,50 do 6 mrk.		

Na żądanie wysyła w butelkach lub beczkach oraz swą **kuchnią** poleca

OTTO KINTZ

nadworny dostawca JKM. Wielk. Księcia Badeńskiego.

Berlin, Lindenstr. 54.

Próby na żądanie franko.

Jedwabne francuzkie, szwajcarskie i krefeldzkie czarne i kolorowe **materye** w jak najrozmaitszych gatuntach i cenach z gwarancyą dobrego się noszenia.

Aksamity lugduńskie i krefeldzkie czysto i pół jedwabne.

Plusze jedwabne mory i atłasy wszelkich odcieni.

Wyroby wełniane, półwełniane, półjedwabne, i bawełniane na suknie, zastósowane do każdéj pory roku i mody.

Stósowne do tychże garnitury, poleca w jak największym wyborze po nader tanich cenach. (1720)

Handel bławatów, płócien, stołowizny, i ubiorów damskich

W. Kukulińskiego i Sp.

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

NA JESIEŃ

poleca w wielkim wyborze

ubiorki i paletoty

dla chłopców i dziewcząt

W. Koehlerowa,

Berlińska ulica nr. 19. (1627

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczką 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3000,000 Marek poszukuje natychmiast stosownych dóbr rycerskich i majątków, proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Niniejszym polecam starannie wybrane **dobre winogrona stołowe** za gotówkę albo za pobraniem zaliczki w ilości marek 4,00 za skrzynkę brutto 10 fun. Przesyłka franko do każdéj stacyi pocztowéj w Niemczech; **Otto Naumann** w Naumburgu nad S. (1860)

Piękne słodkie węgierskie winogrona już stósowne na kuracyą, codzień świeże, Piękne węgierskie brzoskwinie i melony, Słodkie pomarańcze, Soczyste cytryny poleca bardzo tanio (1728

S. Sobeski

w Bazarze.

Magazyn mód Rozalii Gutzmann

przy Wodnéj ul. 22 I p.

poleca

na sezon zimowy

eleganckie kapelusze, czepeczki i rozmaite stroje po cenach przystępnych (1823)

STANCYA

dla studentów z pomocą w naukach i z troskliwym dozorem wskaże Wny **S. Sobeski w Bazarze.** (1696)

3 pokoje

w całości lub pojedyńczo z meblam lub bez nich są do wynajęcia **Wilhelmowska ul. nr. 21 I p. na lewo.** (1711

Przy Małych Garbarach nr. 9.

na pierwszem piętrze są do wynajęcia 4 pokoje, kuchnia i t d.

A. Krzyżanowski.

Mam zawsze w zapasie wielką ilość wyborowych **suchych bukowych** (1849)

dzwon i szprychów

na koła do wozów za umiarkowaną cenę.

Karól Rothe,

Leszno, ulica Osiecka.

Młoda Paryżanka,

która już pełniła obowiązki i posiada, bardzo dobre rekomendacye jest na pensyą 150 tal. do umieszczenia. (1846)

Agencya Fontowicza

Poznań, ul Wilhelmowska 16

UCZNIA

porządnych rodziców z wykształceniem szkólném poszukuje (1763)

W. Below,

rytownik

ul. Wrocławska nr. 19.

Lekcyi śpiewu

udziela (1836)

Czarlińska

św. Marcin 47.

Gimnazyastów

przyjmuje na stancyą za cenę nie za wysoką i udziela im pomocy w lekcyach bezpłatnie według potrzeby (1859)

F. Regentke,

pensyonowany wyższy nauczyciel gimnazyalny.

Ostrów.

Węgle kamienne

z najlepszych kopalni poleca jak w inne lata taki tego roku całemi wagonami i w mniejszych ilościach po najtańszych cenach (1667)

E. Kajkowski

skład węgli, Chwaliszewo nr. 50.

Poszukuje się (1793)

POKOJU

meblowanego

od każdego czasu. Oferty uprasza się przesyłać z podaniem ceny pod lit. **J. L. 999 postlagernd Poznań.**

Dom. Lipnica pod Ottorowem poszukuje od 1go listopada r. b. (1856)

kasyera,

opatrzonego w dobre świadectwa.

Subjekta albo ucznia

poszukuję do mego handlu zaraz.

A. Zołnierkiewicz

Skład kolonialny.

Zbąszyń (Bentschen). (1855)

Ogrodnik

żonaty, obeznany w swojem zawodzie, poszukuje miejsca od Nowego Roku. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać poste restante **Gostyń N. 5.** (1858)

Tylko do niedzieli 9 października rb.

W miejskim budynku gimnastyki

(Zielony Ogród.)

Wystawa

cyklu obrazów

Hansa Makarta.

„Pięć zmysłów"

dziennie otwarta od godz. 9 przed połud. do godz. 5 po południu. (1854)

Cena wstępu 50 fen.

GRAND HOTEL DE FRANCE

W POZNANIU

(1827)

poleca szanownéj podróżującéj Publicznoćci **elegancko i wygodnie urządzone pokoje po cenach tanich. Table d'hôte o godzinie 1 i pół. Znacznie powiększona restauracya** zaopatrzona codziennie w wielki wybór doborowych potraw à la carte. **Ekwipaż do każdego pociągu, Kąpiele w hotelu.** Na skorą i uważną usługę baczy gospodarz.

T. Luziński.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.